

Nowy system plac bodźcem do podnoszenia wydajności pracy

ostatnio dosyć dużo mówi się o nowym systemie plac wprowadzanym w niektórych wydziałach huty. W związku z tym zwróciliśmy się do kierownika działu zatrudnienia i plac mgr SUCHONSKIEGO o kilka informacji na ten temat.

— Panie magistrze, przede wszystkim na czym polega wprowadzany system plac i co wnosi nowego?

— W związku z tym, że w wielu wydziałach osiągnięto już odpowiedni stopień wykorzystania maszyn oraz urządzeń i dalszy wzrost wydajności pracy zależy obecnie od inwencji twórczej robotnika, wzrostu intensywności pracy, poprawy technologii, lepszej organizacji, celowe jest przejście na nowy, niepremiowy system plac.

— Czyli na akord?

— Tak, ale nie jest to zwykły akord. Jeśli ma on spełniać swoje zadania, nie może być akordem wyłącznie ilościowym. Trzeba brać pod uwagę także kryteria jakościowe i harmonogramowe, tzn. jakość i terminowość wykonanej pracy. Te wszystkie elementy dopiero składają się na akord, który my nazywamy parametrowym. Do tej pory nie był on stosowany jeszcze w żadnej innej hucie. Normy akordowe są rezultatem wnikliwych prac i badań analityczno-techniczno-ekonomicznych. Akord parametrowy wymaga bardzo precyzyjnych rozliczeń i znacznie większego zainteresowania ze strony dozoru technicznego. Obowiązuje bowiem zasada, że każdy pracownik powinien dziś dowiedzieć się, ile zarobił wczoraj. A zależy to od sprawności prowadzenia i szybkości

obiegu dokumentacji. Jest to dość trudne, ale realne.

— Pozwoli pan, że zapytam — w eksperymencie również uwzględniano wskaźniki jakościowe, gdzie więc tkwi zasadnicza różnica między nowym systemem, a eksperymencem placowym?

— W eksperymencie mówiło się tylko „wykonać plan”, ale nie mówiło się „ile”.

W nowym regulaminie plac pogłębiamy jakościowy system premiowania. W eksperymencie ruchomą częścią płacy była premia, a teraz jest nią w zasadzie pełny zarobek, tzn. jeżeli produkcja wzrośnie np. o 10 proc., to o tyle też wzrośnie cały zarobek, a nie tylko „premia” (jak dawniej). Zarobek oblicza się na podstawie wartości i ilości wyprodukowanych ton (lub sztuk), z uwzględnieniem czynników jakościowych i terminowych

— Jak to wygląda praktycznie?

— Wysokość produkcji stwierdza się na podstawie raportów produkcyjnych, oraz adnotacji dyspozytora DK i DKT. Gdy pracuje większy zespół ludzi — niż przewidują to normy obsad wzorcowych — zarobki ulegają obniżeniu i odwrotnie, gdy pracuje mniej robotników, zarobki wzrastają przez podział między pracujących płacy przypadającej na nieobecnego robotnika.

— Kto dzieli tę sumę i czy równo między wszystkich robotników?

— Podział dokonuje mistrz, zależnie od wkładu pracy poszczególnych.

(Dokończenie na str. 2)

GŁOS NOWEJ HUTY

Rek II

Kraków, 18. X. — 24. X. 1958 r.

Cena 59 gr.

Kr 58 (98)

NASZ JUBILEUSZ

Wszystkich naszych Czytelników i Sympatyków zawiadamiamy, że 31. X. br. ukaze się w zwiększonej objętości jubileuszowy, setny numer naszego tygodnika.

Dwunastostronicowy, bogato ilustrowany, specjalny numer „Głosu Nowej Huty” zawierać będzie m.in. wypowiedzi Czytelników o naszej gazecie, ciekawe artykuły, reportaże, felietony, sensacyjne opowiadania, humor i rozrywki umysłowe.

Spółdzielnia mieszkaniowa Huty im. Lenina obejmuje pierwsze bloki

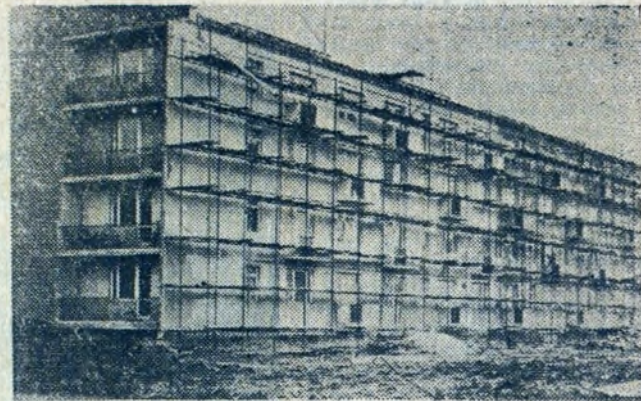
Za parę dni pracownicy Huty im. Lenina wprowadzą się do spółdzielczych mieszkań. Pisząc w ostatnim numerze o Spółdzielni Mieszkaniowej informowaliśmy, że w najbliższym czasie ma być oddany do użytku drugi z kolei blok spółdzielczy. Właśnie parę dni temu odwiedziliśmy osiedle D-1, na którym budowane są bloki Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej Huty im. Lenina.

Wśród szeregu budynków szybko wykończonych przed zimą spółdzielcze nie wyróżniają się w zasadzie niczym szczególnym, poza tym, że jeden z nich jest już tytkowany i prawdopodobnie wkrótce ukaże się z rusztowań w całej swojej okazałości.

Wraz z przewodniczącym Zarządu Spółdzielni K. Słomką zagladamy do bloku 5, który oddany został ostatnio. Właściwie jeszcze nie całkowicie, gdyż nie podłączono na czas c.o. Zastajemy tu spółdzielców; przyszli obej-

rzeć mieszkania, w których już za parę dni zamieszkają wraz z rodzinami. Oglądają szczególnie wszystkie izby i urządzenia. Te ostatnie nie zawsze jeszcze działają, ale to już nie z winy spółdzielni. Zresztą Zarząd Spółdzielni nie podpisał protokołu odbioru dotąd, dopóki nie zostaną usunięte ostatnie usterki. Nic więc dziwnego, że odbiór każdego bloku trwa dość długo. Nie jest to co prawda na rękę budowlancom, którzy zwykle starają się pozbyć własnego „towaru”, ale ma na celu dobro tych, którzy korzystając będą z mieszkań, którzy „towar” ten kupują.

Wkrótce oddany zostanie do użytku trzeci i ostatni w bieżącym roku blok spółdzielczy. Mamy nadzieję że usterek będzie znacznie mniej, a w związku z tym i odbiór nie będzie musiał trwać tak długo, jak do tej pory.



Blok Spółdzielni Mieszkaniowej HIL.

Kto odpowie na apel Walcowni i Stalowni?

W czasie obrad II Konferencji Samorządu Robotniczego HIL załoga Stalowni zgłosiła na cześć 40-tej rocznicy powstania KPP, 15-tej rocznicy utworzenia PPR i X-tej rocznicy Zjednoczenia Partii Robotniczych w Polsce, podjęcie cennego zobowiązania wyprodukowania do końca roku ponad plan 8,5 tys. ton stali. Pierwsi na apel stalowników o podejmowanie podobnych zobowiązań odpowiedzieli jeszcze w czasie obrad Konferencji, walcownicy z Walcowni Gorącej Blach, którzy postanowili wyprodukować dodatkowo, do końca roku 7,5 tys. ton blachy.

Od czasu Konferencji upłynęły już z górą dwa tygodnie, nie jednak nie słychać o podejmowaniu dalszych zobowiązań przez pozostałe wydziały huty. Czyżby apel stalowników miał pozostać bez echa?

Spodziewamy się, że już w następnym numerze „Głosu” będziemy mogli napisać o

podjęciu zobowiązań przez całą prawie hutę, zwłaszcza, że — jak dowiedzieliśmy się — czynione są intensywne przygotowania w tym kierunku: Kto będzie następnym po załodze Stalowni i Walcowni Blach?

Jak przebiega realizacja zobowiązań w tych dwóch wydziałach po 16 dniach od ich podjęcia? W Stalowni nie jest niestety najlepiej, wydział ma w tej chwili bowiem niedobór normalnej produkcji. Przepuszczamy jednak, że zdoła nadrobić zaległości, wykonać plan miesięczny i już w październiku zanotować na swym koncie pewną część zobowiązania.

W dużo lepszej sytuacji są w tej chwili nasi walcownicy. Po dwóch tygodniach od podjęcia zobowiązania mają pewną nadwyżkę produkcyjną (około 100 ton) — mało to, ale już początek jest. Z biegiem czasu ilość ta z pewnością urośnie do zgłoszonych tysięcy ton. j.d.

Koks, surówka i blachy powyżej 100 proc. planu

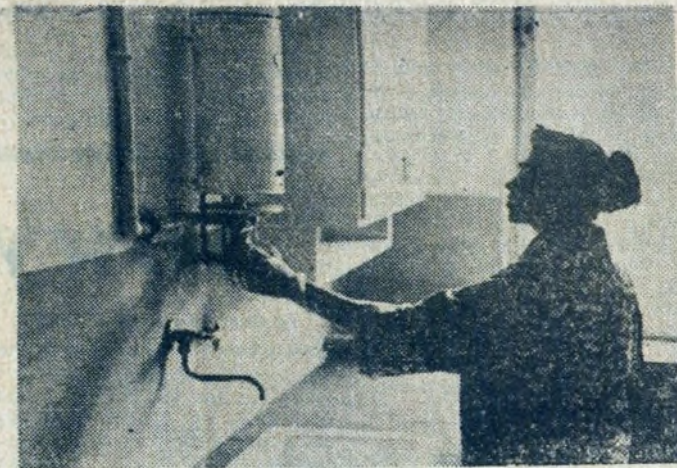
Mamy już poza sobą połowę października, a sytuacja planowa nie uległa w hucie żadnej zmianie. Chociaż, jest pewna poprawa. Powyżej 100 proc. planu wyszła załoga Wielkich Pieców, która jeszcze tydzień temu miała zaległości, spadły natomiast załogi Walcowni Zgniatacz i obu wydziałów ZMO. Dobrze, bardzo rytmicznie pracują załogi Walcowni Ciągłej Blach na Gorąco i Siłowni oraz załoga Zakładu Koksochemicznego.

Największe przekroczenie planu (123,3 proc.) posiada załoga Siłowni. Najgorszym wynikiem (94 proc. zadań) legitymuje się załoga Walcowni Zgniatacz.

A oto tabelka szczegółowych wyników po 15 dniach października:

Siłownia	123,3 proc. zadań
Zakład Koksochemiczny w produkcji koksu	103,3 proc.
Walcownia blach	100,4 proc.
Wielkie Piece	100,4 proc.
Wydział Szamot. ZMO	99,7 proc.
ZMO w wyrobach zasad.	95,9 proc.
Aglomerownia	95,8 proc.
Stalownia	95,1 proc.
Walcownia Zgniatacz	94,9 proc.

Jak widać, sytuacja nie jest najlepsza. Potrzeba będzie dużego zrywu i dużej mobilizacji sił, aby do końca miesiąca nadrobić zaległości, zwłaszcza w wydziałach najbardziej zagrożonych. Sądzymy jednak, że się to uda i plan październikowy zostanie wykonany, podobnie jak było to z planem wrześniowym. Kończąc — finisz często decyduje nie tylko na biegni lekkoatletycznej... j. d.



Pierwsze mieszkania spółdzielcze.

Tekst: J. Z.
Foto: RHT

Jacek Żukowski

Jesień i Dziewczyzna

Nie odrzuwaj ziotopióra między drzewa bo bym ciebie z gęstwy liści nie wyspiewał. Tam królestwo gwizdającej strzaly — kosa czarna nicią zszyby łok twój ziotłowłosa. Pęk lubinów, garść bursztynów wpiętych w kok.

Fruwające słońce — wilga staje w lecie oślepiły ją blaskami twe warkoczki.

Omotaly uwieżyły ptaka — słońce teraz nawet nocą świecisz jaśniejąca. Pękiem lubinów, garścią bursztynów upiętych w kok,

Na Dzień Nauczyciela

W żadnym roku jeszcze „Dzień Nauczyciela” nie zapowiadał się tak uroczysto, jak obecnie. Wiąże się to z podniesieniem pracy pedagogicznej do właściwej rangi w życiu społecznym.

W Nowej Hucie „Dzień Nauczyciela” obchodzony będzie szczególnie uroczysto. Powołany został specjalny Komitet, który zajmie się całością przygotowań do obchodu tej ważnej uroczystości. Przewodniczącym Komitetu został A. KASPRZYK, a zastępcami dyrektor naczelny huty inż. mgr B. KOŁOMYJSKI oraz przewodniczący Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej tow. F. MISIUDA. Do prezydium wybrano również następujące osoby: R. Langer, A. Słabkowski i H. Winiarska. Poza tym do Komitetu powołano dyrektorów wszystkich prawie przedsiębiorstw na terenie Nowej Huty. j.z.

Nad czym pracuje sekretariat KSR Huty im. Lenina

Pozostałe wnioski, które nie posiadają zasadniczego znaczenia dla pracy całej huty, lecz dotyczą poszczególnych wydziałów, zostaną przekazane do realizacji kierownictwu wydziałów, z równoczesnym informowaniem o tym zainteresowanej załogi.

Wreszcie bieżąco śledzi się przebieg realizacji zobowiązania naszej załogi na odcinku ponadplanowej produkcji w roku bieżącym 8,5 tys. ton stali i 7,5 tys. ton blach gorąco walcowanych, z którym, jak na razie — sytuacja nie przedstawia się najlepiej. Można już stwierdzić, że wywiązanie się z honorum z podjętego zobowiązania wymagać będzie poważnego wysiłku całej załogi i jej pełnej mobilizacji wokół tej sprawy.

Rozpoczęto już prace nad przygotowaniem materiałów na następną KSR, a mianowicie na ostatnim posiedzeniu Prezydium Rady Robotniczej

przedstawione zostały i przedyskutowane materiały wstępne na temat sytuacji w hucie na odcinku urządzeń socjalno-bytowych oraz gospodarki mieszkaniowej. Oczywiście obejmują one, jako część zasadniczą, konkretne wnioski, względnie zamierzenia, zdążające do zdecydowanej poprawy tych tak ważnych dla naszej załogi spraw, zarówno na najbliższy okres czasu, jak i na okres następnych lat. Wstępne opracowania materiałów dotyczących stanu bhp oraz projekty zmian dotychczasowego systemu plac będą przedmiotem obrad Prezydium Rady wraz z Komisjami Problemowymi na posiedzeniach w dniach 23 i 30 października br.

Obok tych spraw zasadniczych, przedmiotem pracy Prezydium Rady jest również odpowiednie przygotowanie i przeprowadzenie przez załogę huty dyskusji nad projektem ustawy o samorządzie robotniczym w okresie najbliższych kilkunastu dni. Niewątpliwie dyskusja na ten temat powinna dostarczyć wielu cennych uwag i wniosków, których przekazanie do CRZZ będzie obowiązkiem sekretariatu — KSR.

mgr Jan Chomę

Zb. Jakus poseł na Sejm

U rumuńskich przyjaciół

Na początku bm. a ściślej w dniach od 29 września do 9 października bawiła z rewizytą w Rumuńskiej Republice Ludowej delegacja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W skład delegacji której przewodniczył marszałek Sejmu Cz. Wyczech wchodziło 11 posłów, wśród nich i ja. Przed wyjazdem znaleźmy Rumunię stosunkowo słabo; jedynie (z historii, oraz publikacji prasowych i spotkań z delegacjami rumuńskimi, które odwiedziły ostatnio nasz kraj.

Oczywiście była to wiedza fragmentaryczna i pod danym warunkiem nie mogła posłużyć do stwierdzenia, że „zna się Rumunię”. Żeby móc naprawdę poznać ten przepiękny kraj i luki w swojej wiedzy wypełnić treścią życia narodu rumuńskiego — trzeba w nim być. Trzeba zobaczyć miasta i wsie, zakłady przemysłowe i pola uprawne, piękne góry i zachwycające wybrzeże Morza Czarnego a przede wszystkim ludzi — nadzwyczaj gościnnych, bezpośrednich i pełnych sympatii dla naszego narodu. Przyjmowano naszą delegację i żegnano, jak najlepszych przyjaciół. Te uczucia przyjaźni i sympatii wobec delegacji były adresowane do całego narodu polskiego, a często specjalnie dla załogi i mieszkańców — znanej dobrze w Rumunii — Nowej Huty.

Każdy z nas zawsze pragnie poznać przyjaciół możliwie najlepiej. Nie wiem, o ile mi się to uda, ale chciałbym za pośrednictwem „Głosu Nowej Huty” przybliżyć ten piękny kraj Czytelnikom i w miarę możliwości zapoznać ich w ten sposób z naszymi rumuńskimi przyjaciółmi. Postaram się to uczynić w kilku artykułach, a rozpocznę od podstawowych i ogólnych informacji.

Rumunia zajmuje obszar 237, 502 km kwadr. Na północy graniczy z ZSRR, na zachodzie z Węgrami, od wschodu oblewają ją wody

Na SFOSiK

Po założeniu Walcowni Zimnej Blach, która 18 sierpnia jako pierwsza na terenie Huty im. Lenina zadeklarowała dobrowolne, miesięczne składki na SFOSiK, podobną decyzję podjęli ostatnio pracownicy pionu Głównego Księgowego HiL.

Na zebraniu Rady Oddziałowej, odpowiadając na apel kierownictwa huty i Rady Zakładowej Kombinat przyjął na wniosek głównego księgowego dyr. KAZIMIERZA WAJNBURGERA jednogłośnie uchwałę w sprawie dobrowolutnego zadeklarowania miesięcznych składek na SFOSiK.

Pracownicy finansowo-księgowi wzywają pracowników wszystkich komórek funkcjonalnych huty do podjęcia podobnych uchwał i podpisania deklaracji na SFOSiK z ważnością od 1 bm. a mianowicie: pracowników Działu Planowania Techniczno-ekonomicznego, Działu Organizacji, pracowników bezpośrednio podległych Radzie Zakładowej i Naczelnemu Inżynierowi oraz pracownikom pionów: inwestycyjnego, handlowego, zatrudnienia i kadr oraz administracyjno-bytowego.

OSTRZEŻENIE

Miejskie Ciepłownię w Krakowie z siedzibą w Nowej Hucie o s t r z e g a j ą wszystkich użytkowników centralnego ogrzewania, aby nie używali do celów gospodarstwa domowego wody, pochodzącej z instalacji centralnego ogrzewania, gdyż środki chemiczne zawarte w tej wodzie mogą spowodować poparzenie lub zatrucie.

Morza Czarnego, a od południa sąsiaduje z Bułgarią i Jugosławią. Rumuni zamieszkują ok. 18 mln mieszkańców, z tego około 15 proc. przypada na inne narodowości. Obok Rumunów, zamieszkują tu Węgrzy, Niemcy, Ukraińcy. Państwo podzielone jest na 17 okręgów administracyjnych (okręg jest odpowiednikiem naszego województwa).

Przed wojną rządy w Rumunii sprawowała krajowa burżuazja; zaniedbany kraj, przeważnie rolniczy, wyzyskiwany był przez obcy kapitał.



Z pobytu polskiej delegacji parlamentarnej w Rumunii. Powitanie delegacji na lotnisku w Bukareszcie.

Szczególnie bogate złoża ropy naftowej eksploatowane były przez monopole zagraniczne. 23 sierpnia 1944 roku, Rumunia została wyzwolona przez Wojska Radzieckie spod hitlerowskiej okupacji i dzień ten jak u nas 22 Lipca, jest świętem narodowym.

Echa II KSR

Jednym z ostatnich mówców w czasie dyskusji na II Konferencji Samorządu Robotniczego Huty im. Lenina był przedstawiciel CRZZ tow. Cwik, którego wypowiedź była bardzo ciekawa. Dobrze będzie ją jeszcze przypomnieć, gdy rozpoczniemy realizację zadań wytyczonych przez II KSR.

Centralna Rada Związków Zawodowych z dużym zainteresowaniem oczekiwała obrad II Konferencji Samorządu Robotniczego Huty im. Lenina, poświęconych sprawom wielkiej wagi, a mianowicie problematyce ekonomicznej zakładu. Wyrazem tej wagi, jaką CRZZ przywiązywała do Konferencji był zamierzony w niej udział przewodniczącego CRZZ — tow. Ignacego Logi-Sowińskiego. Niestety tak się złożyło, że nie mógł on wziąć udziału w obradach.

Tow. Cwik porównując naszą Konferencję z innymi w kluczowych zakładach przemysłowych, w których brał udział, stwierdził, że była ona dobrze przygotowana, że napewno dobrze spełni swą rolę. Ocena wypadła więc jak najbardziej pozytywnie. Konferencja wykazała jednak wiele rozmaitych słabości i niedomagań. Jak stwierdził mówca ze sprawozdania dyrektora naczelnego widać, że wyniki ekonomiczne przedsiębiorstwa uległy od początku roku systematycznemu, powolnemu pogarszaniu. Słowem, zamiast krótkożytnego napróżd huta jakgdyby stanęła nieco w miejscu. Zadania kombinatu w br. są olbrzymie. Załoga wykona je

Jednakże z wyzwoleniem narodowym nie przyszło zaraz wyzwolenie społeczne. Stopniowo, poprzez powołanie demokratycznego rządu z P. Grozą na czele w 1945 r. i po przeprowadzeniu reformy rolnej w 1946 r., w grudniu i następnego roku obalono monarchię i ogłoszono Republikę Ludową.

Niezwykle bogaty w wydarzenia był rok 1948. Nastąpiło bowiem zjednoczenie Rumuńskiego Ruchu Robotniczego i powołanie przez Zjazd Zjednoczeniowy Rumuńskiej Partii Robotniczej. W tym samym roku podjęto ustawę o nacjonalizacji przemysłu, oraz rozpoczęła się współpraca z naszym krajem, co udokumentowano podpisaniem „Konwencji o współpracy gospo-

naszego życia. Kontakty te ożywiły się szczególnie ostatnio, a kulminacyjnym punktem w wymianie delegacji między naszymi krajami była wizyta polskiej delegacji partyjno-rządowej w maju tego roku. Społeczeństwo rumuńskie zgłaszało wówczas naszym przywódcom spontaniczne przyjecie. Każdy przyjazd Polaków do Rumunii jest witany z pełną radością.

Nasza delegacja parlamentarna odbywała podróż po Rumunii, wśród niestabilnego jeszcze echa Wielkiej Wizyty Przyjaźni, w atmosferze szczerzej serdeczności ze strony wszystkich spotykanych ludzi. A wszystko zaczęło się już na lotnisku w Bukareszcie, gdzie witali nas liczni działacze państwowi i spo-

darczej między Polską a Rumunią”.

Rozpoczął się szybki rozwój Rumunii pod względem gospodarczym, politycznym i kulturalnym. Równocześnie ułamnia się stale współpraca z naszym krajem, rozwijają się kontakty w każdej dziedzinie

czni z przewodniczącym Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, tow. Pirulesem na czele. Podróżując po Rumunii, zwiedzaliśmy okolice, miasta i miasteczka; zakłady przemysłowe, oraz ośrodki kulturalne i wypoczynkowe w czterech najbardziej ciekawych, a zarazem charakterystycznych dla Rumunii okęgach tj., Bukaresztu, Constancy, Ploeszti i Oraszt - Stalin. Podziwiałem piękno kraju i dorobek narodu rumuńskiego. Jedno i drugie budzi podziw i na każdym kroku zaciekawia przybysza z zagranicy. Ale o tym już w następnym numerze.

o ile potrafi utrzymać, a może nawet powiększyć ożywienie i aktywność rozbudzone w okresie poprzedzającym Konferencję i w wyniku Konferencji. Załoga napewno sprosta tym wielkim zadaniom, jeżeli włączy się do współzawodnictwa pracy, które właśnie zostaje wprowadzane na terenie huty na nowych warunkach, odpowiadających obecnym potrzebom.

Stalownicy i walcownicy podjęli cenne zobowiązania wykonania do końca br. dodatkowej produkcji stali i blach gorąco walcowanych. Za nimi pójdzie niewątpliwie cała załoga huty. CRZZ życzy powodzenia w realizacji zobowiązań i przedterminowego wykonania planu rocznego. Życzy załozde jak najlepszych wyników ekonomicznych, które przyniosłyby fundusz zakładowy na skalę wielkości huty, a więc i odpowiednią 13-łą pensję.

Dużą rolę ma do odegrania w Samorządzie Robotniczym jeden z głównych partnerów tej instytucji, a mianowicie Rada Zakładowa HiL. Wypowiedzi aktywistów związkowych w czasie obrad II Konferencji świadczą, że zagadnienia produkcyjne i ekonomiczne, z natury rzeczy trudne, skomplikowane — nie są im obce. Że czują się oni prawdziwymi gospodarzami, odpowiedzialnymi za losy swojego zakładu pracy.

Taka oto jest opinia o II KSR i założde huty doświadczonych działacza związkowego.

J. d.

Goście Huty im. Lenina

dziny budowy mostów kolejowych,

- delegacja rządowa Grecji z p. Jean Ioannou na czele, która przybyła do Polski dla przeprowadzenia rozmów handlowych,
- delegacja wojskowa Chińskiej Republiki Ludowej z marszałkiem Yeh Chien-Yingiem na czele. Delegacji towarzyszył z ramienia Ministerstwa Obrony Narodowej za-

stępca Szefa Sztabu generalnego gen. dywizji Z. Duszyński.

Gości powitali dyr. naczelny kombinatu mgr inż. Bogdan Kołomyjski, I Sekretarz KF PZPR poseł Z. Jakus, przewodniczący Rady Robotniczej inż. J. Findysz i sekretarz Rady Zakładowej St. Wolak. Dyrektor Kołomyjski zapoznał gości z historią i obecną pracą kombinatu. Następnie delegacja Chińska zwiedziła podstawowe wydziały huty.

W. b.

Składamy się na Fundusz Grunwaldzki

Parę miesięcy temu cała prasa polska i zagraniczna podała wiadomość o nadaniu kanclerzowi K. Adenauerowi tytułu wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego. Notatka ta wywarła wręcz niesamowite wrażenie w całym naszym kraju, przywołując na pamięć wielowieczne walki z Krzyżakami i unaczynając jeszcze raz dążenia współczesnych rewizjonistów niemieckich. Historia bitwy pod Grunwaldem jest dziś częścią wielkiej sagi o bohaterstwie polskich wojowników, a nazwa miejscowości, na której polach rozegrała się wielka i zwycięska bitwa z zakonem krzyżackim, stała się symbolem walki z odwiecznym najezdźcą.

Nie tylko ten jeden mieliśmy Grunwald. Każde polskie miasto, wyzwolone przez naszych żołnierzy w czasie ostatniej wojny, stało się współczesnym Grunwaldem, nowym zwycięstwem nad teutońską zaborczością, nad nowocześniejszymi Krzyżakami ze swastyką na wojskowych mundurach.

I dlatego właśnie projekt wzniesienia pomnika na polu pod Grunwaldem, w okresie obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego, został gorąco przyjęty przez cały nasz naród, dlatego sprawa jego budowy spotkała się ze zrozumie-

niem wszystkich ludzi pracy w całym kraju.

W akcji rozsprzedaży cegiełek na Fundusz Grunwaldzki przodować powinny wielkie ośrodki przemysłowe, zaś między nimi Huta im. Lenina. Wydatne przysporzenie funduszu na wspólną budowę powinno stać się honorowym zobowiązaniem całej załogi naszego kombinatu hutniczego, który nie może znaleźć się w szarym końcu długiego szeregu wielkich zakładów przemysłowych, wnoszących hojnie swoje składki na pomnik.

Cegiełki wartości 2 zł, 5 zł, 10 zł, 20 zł, 50 zł i 100 zł powinny być rozsprzedane w ciągu bm. Współdziałający w zbiorce społecznego funduszu na ten cel Komitet Frontu Jedności Narodu i kierownictwo polityczne i gospodarcze Huty im. Lenina gorąco apelują: weźcie udział w wielkim przedsięwzięciu całego kraju, wnieście swój wkład w budowę pomnika. Ogólnonarodowa akcja trwa!

Rozprowadzaniem cegiełek na Fundusz Grunwaldzki kieruje mgr Stanisław Kowalczyk (dział finansowy HiL, tel. wewn. 55-05). Cegiełki można nabywać bezpośrednio w wydziałach u przewodniczących wszystkich rad oddziałowych.

Ognisko Młodych przyjmuje zapisy

Jak wiadomo, w Ognisku Młodych prowadzi się liczne klasy śpiewu oraz gry na instrumentach. W tej chwili przyjmuje się jeszcze zapisy do klasy śpiewu solowego i zespołu piosenki, który zostanie zorganizowany w najbliższej

przyszłości. Poza tym powstaje również zespół operowo-dramatyczny, do którego również przyjmowani są śpiewacy. Dodatkowo można jeszcze zapisać się do klasy gitar i zespołu mandolinistów, oraz klasy fortepianu.

Nowy system płac

(Dokończenie ze str. 1)

szczególnych robotników (w ten sposób wzrasta autorytet mistrza); po każdej zmianie sporządza on raport wykonania zadań produkcyjnych i jakościowych, który stanowi podstawę obliczenia zarobku. Samo rozliczenie dokonuje rachuba wydziałowa, która wypełniony arkusz powinna przekazać mistrzowi i do wiadomości zainteresowanych.

— Czy są, a jeżeli tak, to jakie dodatkowe bodźce do szczególnie wydajnej pracy?

— Oprócz tego, że zmiana, która najlepiej pracuje odpowiednio więcej zarabia, dolicza się jej (najlepszej zmianie) do ogólnej miesięcznej produkcji 5 proc. tonażu. I tu właśnie tkwi element współzawodnictwa międzyzmiannowego. Uwzględnia się też sprawę należytego porządku na stanowisku pracy. Zmiana, która została nieporządkiem, traci na rzecz następnej zmiany — do 20 proc. zmianowej produkcji.

— W których wydziałach wprowadzono już nowy system płac?

— Od 1 września wprowadzono w hali przygotowania zestawów, a od 1 paź-

dziernika w dalszych wydziałach Stalowni jak: wsad, piece martenowskie, hala rozlewnicza, kafar żużla i stripepownia. Od początku października stosowany jest również na wyrotownicy wagonowej wielkich pieców. Nowym systemem objęci zostają pracownicy brygad transportowych, obsługujących dane odcinki poszczególnych wydziałów, co powinno wpłynąć na lepszą współpracę tych brygad z wydziałami produkcyjnymi.

Warunkiem objęcia nowym systemem płac pracowników brygad transportowych jest przejście na tzw. turnus hutniczy tj. system trzymianowej pracy wydziałów produkcyjnych, jak to zrobili już transportowcy Stalowni.

— Jakie są pierwsze doświadczenia i efekty nowego systemu płac?

— Najważniejszą rzeczą to wzrost wydajności pracy, jak obserwujemy na tych odcinkach produkcyjnych, gdzie system ten został wprowadzony. Jeśli idzie o zarobki, na razie możemy mówić tylko o pracownikach zestawów.

I tak, mimo że Stalownia plan wrześniowy wykonała tylko w 91,4 proc. i według regulaminu eksperymentu wszyscy pracownicy powinni otrzymać jedynie premię w wysokości 5,6 proc. (nota bene Stalownia otrzymała premię uznaniową 30 proc.), pracownicy zestawów, którzy zadania swoje wykonali podwyższając wydajność pracy, zgodnie z nowym regulaminem płac otrzymali w poszczególnych zmianach od 141 do 163 proc. premii.

— Muszę przyznać, że omawiany system płac jest swego rodzaju rewelacją i może się w poważnym

stopniu przyczynić do wzrostu produkcji. Nasuwa się jeszcze jedno pytanie: czy zostanie on wprowadzony w całym kombinacie i kiedy?

— Na razie chcemy objąć nim pracowników technicznych Wielkich Pieców, Aglomerowni i Walcowni Zgniatacza. Następnie dążyć będziemy do rozwiązania problemu większego zainteresowania wynikami produkcyjnymi wydziałów — pracowników utrzymania ruchu (szczególnie brygad branżowych). Myślimy też o pracownikach umysłowych dozoru technicznego, aby i oni byli jak najbardziej zainteresowani efektami produkcyjnymi. Tu chcemy posłużyć się przykładem huty „Baildon”, która stosuje u siebie eksperymentalny system dla pracowników umysłowych dozoru technicznego.

W tej chwili kilkuosobowa ekipa pracuje (a trzeba zaaprecjować, że jest to niezwykle żmudna praca) nad projektem systemu płac dla Wielkich Pieców, gdzie wprowadzony on zostanie od 1 listopada. Potem przyjdą następne wydziały. Aby nowy system zdał w pełni egzamin, musi być stosowany konsekwentnie i ściśle z jego założeniami.

Rozmawiał: J. ŻAB.

P. S.

Ponieważ omówiony w wydawnictwie nowy system płac z pewnością wzbudzi zainteresowanie Czytelników, prosimy o nadsyłanie swoich uwag. — Głównie oczekujemy listów od tych pracowników, którzy już są wynagradzani według nowego regulaminu.

Redakcja

Wynik pracy Stalowni zależy także od materiałów ogniotrwałych

Kiedy rozmawia się z naszymi stalownikami na temat braków i niedociągnięć w ich wydziale, słyszy się najczęściej taką nutkę: dajcie nam odpowiednie warunki do pracy, takie np. jakie mają hutnicy radziecy w Zaporoz'jsku, a pokażemy, że nie jesteśmy od nich gorsi. Natomiast, jeśli zapytać, co rozumieją przez ogólne, bądź co bądź, pojęcie odpowiednich warunków, usłyszycie napewno odpowiedź: dobre materiały ogniotrwałe, szybsze i lepsze remonty pieców martenowskich oraz innych urządzeń. Te dwa obiektywne czynniki wysuwane są najczęściej, na nie zwala się całą prawie winę za niepowodzenia.

Możnaby oczywiście dyskutować, czy nie ma wielu innych, najzupełniej subiektywnych czynników, zależnych bezpośrednio od załogi i kierownictwa wydziału, ale nie o to nam chodzi w niniejszym artykule. Zobaczmy, co robią towarzysze z Zakładu Materiałów Ogniotrwałych — sąsiadujący niemal o mieczkę ze Stalownią — aby przyjąć jej z pomocą i przez dostawę dobrych materiałów ogniotrwałych ułatwić produkcję. Innym znowu razem zajmiemy się szerszym problemem remontów.

Jednym z najpoważniejszych „klientów” ZMO jest na terenie huty Stalownia. Otrzymuje ona co miesiąc od ZMO około 2.400 ton wyrobów szamotowych, w tym dla samej hali lejniczej około 700 ton, około 1.500 ton wyrobów chromitowo-magnezytowych, 800 ton moliw i około 300 ton wyrobów magnezytowych. Już tych parę cyfr świadczy o wadze „kooperacji” pomiędzy obu wydziałami. Dodajmy do tego jeszcze pierwszorzędny problem jakości materiałów ogniotrwałych przysyłanych Stalowni!

W ZMO HIL wyprodukowano ostatnio rurki żerdziowe o zwiększonej średnicy. Poprzednio wykonywano się dla Stalowni rurki 260 mm, obecnie robi się 220 mm, a to dla lepszej ochrony zateczek sprządzanych z Zakładów Materiałów Ogniotrwałych w Świdnicy. Trzeba dodać, że ta na pozór drobna i mało istotna operacja, o której łatwo jest mówić, kosztowała wiele trudności i roboty. Musiało się wprowadzić na posiadanych urządzeniach pewne zmiany konstrukcyjne. To pierwsza „nowalijka” w ZMO.

Następna zmiana jest wprowadzenie w miejsce kanałków naroznikowych — kanałków popularnie fajkowymi. Stwierdzono mianowicie, że w miejscach styku poprzednich kanałków następowały najczęściej ucieczki metalu podczas lania. Należało zastąpić kanałki innymi, ale skąd je wziąć? Do tej pory nie robiło się ich w ZMO w ogóle, specjalne urządzenia są zamówione z dostaw importowych, lecz nieprędko będą na miejscu.

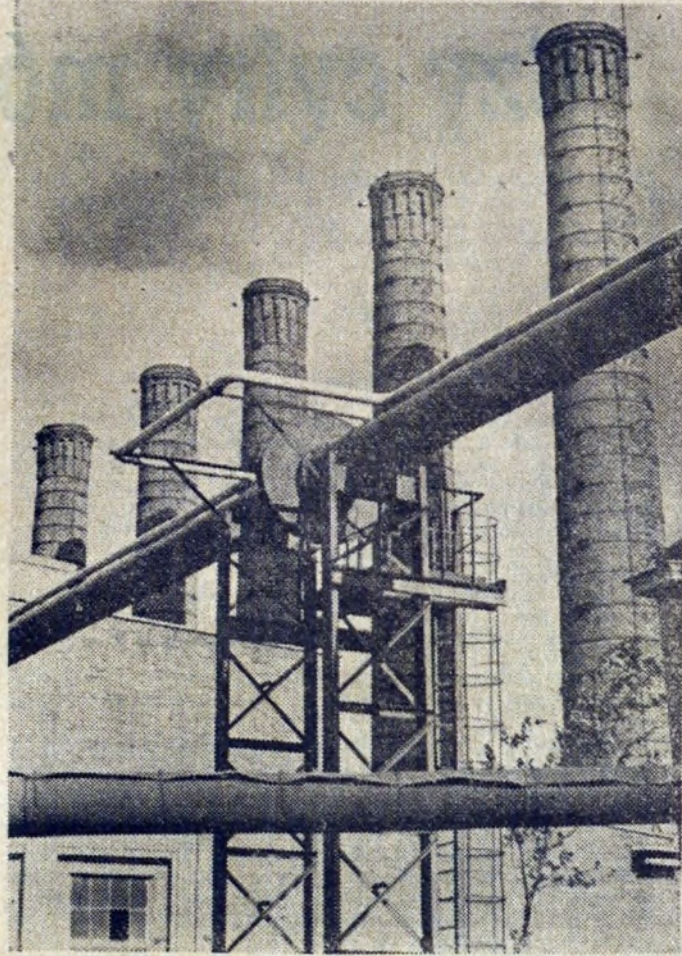
Potrzeba jednak jest matką wynalazków. Nowy rodzaj kanałków wykonuje się ręcznie, sposobem nader prymitywnym, lecz dobre i to. Oczywiście trudno w takich warunkach mówić o znacznym rozwinięciu tej produkcji, aż do całkowitego zaspokojenia potrzeb Stalowni. W każdym razie formuje się począwszy od września około 100 sztuk kanałków w ciągu zmiany, dążąc stale do zwiększenia tej ilości przez uruchamianie nowych stanowisk produkcyjnych w miarę przyuczania pracowników. Przypuszczalnie już od listopada powinniśmy mieć tych kanałków pod dostatkiem.

Na tym nie koniec. W związku z ucieczkami stali stwierdzono dalej, że przekrój kanałków posiada za małą wytrzymałość na rozciąganie. Podobnie, jak wiele innych, także ta opinia stalowników szybko dotarła do ZMO. Aby się przeciwstawić ciśnieniu

ferrostatycznemu płynnej stali w czasie odlewania — stalownicy przystąpili do opracowywania nowego rodzaju płyt podwleńnicowych — krzyżowych, w których zostaną zmienione kanały do zamurowywania. W związku z tym ZMO przygotowuje się do produkcji kanałków o zwiększonym przekroju. (ze 100 mm w kwadracie dotychczas, do 120 mm w kwadracie obecnie). Pierwsza partia kanałków w ilości 1 tys. sztuk ma być dostarczona Stalowni na próbę 25 bm. Mamy nadzieję, że dobrze zdadzą one egzamin i przyczynią się do dalszego opanowania prawidłowej technologii odlewania stali.

Na koniec pozostawiliśmy o mówienie sprawy zateczek grazanitowych. Dotychczas były one produkowane wyłącznie przez Zakłady w Świdnicy, które wyspecjalizowały się w tym wyrobie, dostarczając go wszystkim hutom na terenie kraju, w tej liczbie i Hucie im. Lenina. Ilość nie szła niestety w parze z jakością produkcji. Stalownicy narzekali zawsze na wahającą się jakość (zwykle fatalną) tych zateczek, mieli z nimi ciągle duże i nie kończące się kłopoty. Przed ZMO postawiła dyrekcja huty zadanie: opanować produkcję zateczek grazanitowych na miejscu, uniezależnić się od dostaw ze Świdnicy! Zadanie niełatwe, biorąc pod uwagę nową gałąź produkcji, zupełnie nieznaną, połączoną ponadto znowu z inwestycjami.

Nim rozpocznie się maszynowy wyrób zateczek, myśli się w ZMO o wykonywaniu ich ręcznie oraz o poszerzeniu formatu, co również powinno przynieść poprawę zastosowania ich na Stalowni. Pierwsza próbna partia własnych zateczek „made in Huta im. Lenina” będzie dostarczona Stalowni w połowie listopada br. Dowiedzieliśmy się, że jest to jedna z najtrudniejszych i najbardziej odpowiedzialnych technologii w przemyśle materiałów ogniotrwałych. Nie



Tereny ZMO

Fot. Rht

są to bowiem zwykłe wyroby szamotowe, lecz o zwiększonej zawartości Al₂O₃ (tlenku glinu). Zobaczmy, jak załoga ZMO poradzi sobie z tym nowym asortymentem, czy pozyska słowa uznania i wdzięczności stalowników.

To wszystko o czym mówiliśmy, dotyczy przeważnie nowych asortymentów produkcji. Problem jest jednak znacznie szerszy. Oprócz tego co będzie się produkować nowego, Stalownia czeka na zwykłe, dotychczasowe wyroby, które również muszą być coraz lepsze. I nie tylko Stalownia, ale cała huta na nie czeka.

Jeśli chodzi o szamot, dostarczany do wymurówki kadzi, jest on raczej dobrej jakości. W tej dziedzinie użytkują nas specje od materiałów ogniotrwałych dobre wyniki. Nie ma tu większych powodów do narzekania.

Dużo i wytrwale pracuje się w ZMO nad poprawą jakości

wyrobów chromitowo-magnezytowych. Trzeba tu jednak gwoli sprawiedliwości powiedzieć, że nie wszystko zależy od samego producenta. Wiadomo — z próżnego i Salomona nie należy, z kiepskich surowców trudno zrobić dobrą produkcję. A jakość surowców jest często bardziej problematyczna. Ambicją całej załogi ZMO jest pomimo wszystko produkcja coraz lepszych wyrobów chromitowo-magnezytowych.

Zresztą dużo zależy też napewno od samych stalowników... Żeby dostarczone im materiały ogniotrwałe dobrze spełniały swą rolę, potrzebna jest ścisła kontrola temperatury sklepienia pieców. Dalej, konieczne jest niedopuszczanie podczas przerw w pracy pieców martenowskich do nadmiernego ostudzenia sklepień. To wszystko ma bardzo poważny wpływ na pracę i żywotność materiałów ogniotrwałych.

Z wyborów związkowych

Nowe władze i nowe zadania

Od dwóch lat wybory do rad zakładowych związków zawodowych są bardzo ważnym momentem w życiu zakładu. O ile dawniej były traktowane jako zwykła formalność, przechodzącej raczej niezauważone, teraz wybór nowych władz nie jest obojętny dla żadnego związkowca i nie tylko związkowca. Nie do rzadkości należą wypadki, że na zebrania wyborcze przychodzi pracownicy niezrzeszeni. I słusznie, bo przecież organizacja związkowa występuje w interesie całej załogi.

Nie wszyscy jeszcze pracownicy do niej należą, ale mimo to skupia ona w swoich szeregach zdecydowaną większość załogi. I tak np. w hucie do związku należy około 14 tys. pracowników kombinatu. Zatem ponad 80 proc. Jest to więc naprawdę organizacja masowa, w pełnym tego słowa znaczeniu. Dlatego też może i powinna odgrywać w zakładzie wcale niepodrzedną rolę. Nie zawsze i nie we wszystkich wydziałach rolę taką spełnia. Toteż na odbywających się ostatnio zebraniach wyborczych nowych rad, krytykuje się dosyć ostro działalność ustępujących. Ale, nie zawsze rady mogły należycie wywiązywać się ze swego zadania. W sprawozdaniach narzeka się nie raz (np. w Głównym Mechaniku) na kierownictwa wydziałów, które nie liczyły się z radami związkowymi. W wymienionych już wydziałach Głównego Mechanika nie zawsze odwoływano się do rad w tak ważnych sprawach, jak np. zwalnianie pracowników.

Na zebraniach wyborczych, które są podsumowaniem działalności rad w czasie dwuletniej kadencji mówi się wiele o bolączkach, wciąż jeszcze czekających na usunięcie z życia załogi. W Walcowni Zgniatacz, obok spraw mieszkaniowych (które występują wszędzie) wskazywano na brak podmiar, na skutek czego robotnicy pracują cały miesiąc bez przerwy. Jakkolwiek wniosek, by zaniechać pracy na jedną zmianę w niedzielę wydaje się chyba niesłuszny, to jednak kierownictwo wydziału powinno zrobić wszystko, żeby zmienić dotychczasowy stan.

Na wszystkich prawie zebraniach, podkreśla się z naciskiem konieczność ożywienia działalności mężów zaufania. I to chyba nie przypadek, gdyż faktycznie od pracy i autorytetu mężów zaufania zależy w dużym stopniu powodzenie i jakość pracy związkowej. Oni są najbliższą grupą związkowych, tkwiącą w gąszczu zagadnień, które nierzadko pracowników danego zakładu. Najlepiej orientują się w potrzebach i bolączkach załogi, oraz każdego pracownika indywidualnie, wreszcie mężowie zaufania mogą najskuteczniej reagować na wszystko, co w zakładzie się dzieje.

— Mężowie zaufania — powtarzano niejednokrotnie w dyskusji — powinni być rzeczywistymi łącznikami między załogą, a radami, które niestety bardzo często przez niedocenianie roli mężów zaufania zatracili kontakt z załogą.

Sprawa, której poświęca się w dyskusji również sporo miejsca, to problem pracy oświatowo-kulturalnej. Zasluguje ona na szczególną uwagę z tego względu, że w ostatnim okresie, praca kulturalno-oświatowa została zaniechana przez związki zawodowe i zepchnięta na daleki plan działalności rad. A przecież powinno to być bardzo ważny moment działalności organizacji związkowej. Zwłaszcza, że Związki dysponują odpowiednimi funduszami na ten cel. Zresztą, nie tylko chodzi tu o działalność kulturalno-oświatową za związkowe pieniądze. Był kiedyś zwyczaj, że rady zakładowe zajmowały się m. in. organizowaniem zbiorowych wycieczek do kin i teatrów, oraz na różne imprezy. Nie ulega wątpliwości, że była to bardzo pożyteczna (w efekcie) praca. Z satysfakcją spotykano w teatrach lub w kinie liczne grupy pracowników z jednego zakładu. Dziś należy to do wyjątków. Pożobnie zaniechano pracy na odcinku upowszechnienia sportu i kultury fizycznej. Organizacje związkowe zupełnie lub w małym stopniu tym się nie zajmują. Głównym przedmiotem zainteresowania jest rozdzielanie talonów na atrakcyjne towary. Nie znaczy to, że rady nie powinny zajmować się tego rodzaju „problemami”, ale one nie powinny wypełniać w całości pracy rad.

Tymczasem wydaje się, że przysłoniły one najważniejszą rzecz, to jest sprawę produkcji. Jeden z dyskutantów w Stalowni powiedział: moim zdaniem, praca rady nie polega jedynie na przydziale talonów, mieszkań, zapomóg, ale również na trosce o polepszenie jakości produkcji — czym nie interesowała się ustępująca rada.

Nie wszyscy zgadzali się z tą uwagą, twierdząc, że zadaniem związku są sprawy socjalno-bytowe. Wydaje się, że nie można rozdzielać tych dwóch stron działalności ZZ. Organizacji związkowej nie może być obojętne, jakie wydział osiąga wyniki produkcyjne. Bo w pierwszym rzędzie trzeba troszczyć się o to, by pracownicy lepiej zarabiali, a to zależy od dobrej produkcji. Trudno mówić o poprawie warunków socjalno-bytowych, bez wzrostu produkcji. Jeśli wyprodukuje się więcej stali, to i zarobki będą większe, fundusz zakładowy wzrośnie i na poprawę warunków socjalno-bytowych będzie można znacznie więcej przeznaczyć.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza, która rozpoczęła się przed dwoma tygodniami potrwa do około 25 bm. Wybrane zostaną rady oddziałowe we wszystkich zakładach i wydziałach huty. Rozpocznie się w ten sposób nowy okres działalności ZZ w Hucie im. Lenina.

J. Z.

Proszę się zatrzymać przed tymi parzwaniami. Przebywanie w następnym pomieszczeniu jest niebezpieczne. Tam rozbija się atomy!

Jesteśmy w oddaleniu zaledwie o kilka kilometrów od Nowej Huty, w ośrodku Badań Jądrowych Polskiej Akademii Nauk. Jest to niejako bratnia placówka naszego kombinatu. Całe brzośki murarzy i monterów majstrów i inżynierowie, wraz ze sprzętem przeszli wprost z huty do Bronowic. Zbudowali przy pomocy fizyków i radzieckich ekspertów w ciągu dwóch lat nowoczesny ośrodek atomowy.

Na 7,5 hektarowej powierzchni, w ośmiu budynkach i trzech obiektach, znalazły pomieszczenia — wielki cyklotron, laboratorium naukowe, warsztaty pomocnicze. W ostatnich dniach przeprowadzone zostały pierwsze próby kompleksowego rozruchu urządzeń dużego cyklotronu. Próby te, w czasie których uzyskano pierwszą wiązkę jonów w komorze tzw. duantowej cyklotronu, wykazały całkowitą prawidłowość montażu i pełną sprawność współpracujących ze sobą urządzeń.

W obszernym pomieszczeniu mieści się wielki elektromagnes. Tu jony zostają przyspieszone do fantastycznych szybkości, i specjalnym rurciągiem skierowane do komory tarczowej. W niej będą bombardowane strumieniem jonów pierwiastki, będą zachodzić procesy groźne dla pozostających w bliskości ludzi. Dlatego mury pomieszczeń, w których znajduje się cyklotron, są tak grube. Żelbetonowe ściany dochodzą do 3,5 metra szerokości i zabezpieczają przed przenikaniem promieni. Specjalne, okrągłe drzwi wodne niweczą radioaktywność. Obok obszerne pomieszczenie. Stąd fizycy atomowi będą sterować poszczególnymi urządzeniami. Dziesiątki przyrządów pomiarowych, tarcz zegarów, szafki o tajemniczym wnętrzu — to wszystko przypomina jakiś gigantyczny mózg elektronowy.

W sąsiedniej sali zmontowano generator wysokiej częstotliwości.

Jacek Żukowski

Atomy pod Nową Hutą

Jest to po prostu stacja nadawcza o wielkiej mocy. Gdyby dołączyć mikrofon i wysoką antenę, jej głos byłby słyszalny na krótkich falach na całym świecie. Nie jeden jeszcze „cud techniki” znajduje się w Bronowickim Zakładzie Polskiej Akademii Nauk. W wielu pomieszczeniach, by nie spowolnić najmniejszego nawet zabrudzenia, robotnicy pracują w ochronnych ubraniach — na nogach filcowe papucze. Czystość, jak w sali operacyjnej. Bo też już wkrótce będą tu się dokonywać wspaniałe operacje, nie stosowane u nas dotąd doświadczenia atomowe.

Już w najbliższych miesiącach, w wielkim cyklotronie w Bronowicach będzie się otrzymywać izotopy niektórych pierwiastków. Jak wiadomo, izotopy mają wielkie znaczenie i rozległe zastosowanie w wielu dziedzinach — zwłaszcza w biologii, medycynie, jak również w rolnictwie, przemyśle chemicznym, hutniczym, naftowym.

Bardzo ciekawie, w popularno-naukowej monografii o izotopach, w służbie człowieka pisze **Olgierd Wołczek**: „izotopy mają duże znaczenie nie tylko dla badań biologicznych, ale i dla całej współczesnej medycyny. Mogą one na przykład być wielką pomocą dla chirurga. Kiedy ma on do czynienia ze zmiądzoną kończyną, musi wiedzieć, czy też istnieje chociażby ślad krążenia. Chodzi tu o prąd krwi, zupełnie niewyczuwalny jako puls. Jeżeli bowiem istnieje tak nikiły nawet przepływ, można mieć nadzieję, że nie będzie konieczne obcięcie zmiądzłej

kończyny, że da się ją uratować. Dla stwierdzenia czy krew krąży, zastrzykuje się poniżej rany kilka kropli roztworu soli, zawierającego radioaktywny izotop. Następnie przytka się odpowiedni licznik do naczyn krwionośnych powyżej rany. Jeżeli wykaże on, że przepływa tamtędy krew, zawierająca promieniotwórcze atomy, jest to dowodem, iż krążenie nie zostało przerwane. Można mieć wtedy nadzieję, że kończynę się uratuje. Znaczenie radioaktywnymi izotopami bakterii chorobotwórczych pozwala na śledzenie, jakimi drogami wnikają one do naczyn naszych organizmów. W ten sposób zaopatrzone np. „etykieta” laseczniki gruźlicy. Izotopy mogą też odegrać dużą rolę przy badaniach zatrut. Przykładem może być stwierdzenie zatrucia arsenem. Wiadomo, że wtedy w drobnych ilościach osadza się on we włosach. Dlatego bierze się włos osoby zatrutej i naświetla neutronami (najlepiej z reaktora jądrowego). Jeżeli znajdował się tam arsen, włos staje się promieniotwórczy. Stwierdzić to można za pomocą licznika. W ten sposób wykazać potrafimy nie tylko sam fakt zatrucia, ale i ustalić datę zatrucia, bo znana jest szybkość wzrostu włosa. Jednym z bardzo ciekawych zastosowań izotopów radioaktywnych jest ich wykorzystanie zamiast aparatów roentgenowskich. Izotopy promieniotwórcze stosuje się również do badania dróg, jakimi rozchodzi się różne choroby. W ten sposób można rozpoznać sposoby rozprzestrzeniania się epidemii i dzięki temu obmyślić skuteczne środki zaradcze.

Uruchomienie już wkrótce dużego cyklotronu pod Nową Hutą otworzy nowe możliwości dla naszej nauki, medycyny, postępu technicznego. Niemalże też znaczenie będzie miało dla kształtowania się nowych kadr atomowców — ludzi epoki lotów planetarnych i międzygwiazdnych.

Ze sportu

NRF-Polska w rugby

W dniu 26 października o godz. 12 na Stadionie Hutnika będziemy oglądać wspaniałe widowisko sportowe, jakim niewątpliwie będzie mecz rugby pomiędzy reprezentacją państwową NRF i Polski.

Drużyna polska przygotowująca się będzie do tego spotkania na specjalnym zgrupowaniu, które odbędzie się w Nowej Hucie. Treningi będą się odbywały na Stadionie Hutnika a zawodnicy zakwaterowani będą w hotelu na Os. A-25.

Co należy wiedzieć o rugby

Ogólne zasady gry — zestawil dla Czytelników „Głosu Nowej Huty” oraz sympatyków sportu członek zarządu K. S. Hutnik inż. H. KOŚCINIŃSKI — w związku z międzynarodowym meczem rugby

NRF — Polska który odbędzie się po raz pierwszy w Nowej Hucie w niedzielę dn. 26 października br. na Stadionie Sportowym K. S. Hutnik.

OGÓLNE WSKAZÓWKI I PODSTAWOWE ZASADY GRY

Boisko: linie przerywane oznaczają odległość: 5 m od linii bocznych i 10 m od linii środkowej. Przez te linie przejść musi piłka, gdy następuje wyrzut z autu lub wykop ze środka boiska.

SKŁAD DRUŻYN Drużyna składa się z 15 zawodników: 8 „młynarzy” (nr 1-8), 1 łącznika miyna (nr 9) i łącznika ataku (nr 10), 4 napastników (nr 11-14), 1 obrońcy (nr 15).

PUNKTOWANIE

Punkty uzyskuje się następująco: przez położenie piłki wyraźnym ruchem ręki (lub rąk) na polu punktowym przeciwnika, w wyniku czego drużyna zdobywa 3 punkty (tzw. trójka) oraz prawo „próby” strzału na bramkę.

GRA

Piłka ma kształt owalny. Można ją zarówno podawać rękami, jak i kopać nogą z tym jednak, iż nogą wolno kopać do przodu (i w innych kierunkach), natomiast rękami można zagrywać (podawać) tylko do tyłu, tzn. w kierunku własnego pola punkowego.

SPALONY

Spalony ma miejsce: 1. gdy któryś z zawodników nie tworzą

cych boisko znajduje się przed piłką będącą w mlynie (w stosunku do przeciwnika), 2. gdy piłkę wprowadza się do gry, a któryś z zawodników znajduje się po drugiej stronie linii gry (linia oddzielająca obie drużyny, w wyobraźni, i przebiegająca przez piłkę równoległe do linii bramkowych), 3. gdy któryś z graczy znajduje się przed współpartnere, który ma lub miał ostatnią piłkę. Zawodnicy będący na pozycji spalonej nie mogą brać udziału w grze i winni wycofać się za „linię gry”.

PRZYKLEPIENIE PIŁKI

Jest to przyściśnięcie do ziemi na własnym polu punktowym piłki zagranej tam ostatnio przez przeciwnika (moment samoobronny). Po takim „przyklepieniu”, grę wznowia się z linii 22 metry (pola obrony), przez kopnięcie piłki z kozła. Podobnie wznowia się grę, gdy drużyna atakująca przerzuci piłkę przez linię końcową boiska (na połowie drużyny broniącej się).

MLYN

Jest to jeden ze sposobów rozpoczęcia. Dyktuje go zazwyczaj sędzia po niewielkim przewinięciu obustronnym. Mlyn tworzony jest przez maksimum 8 zawodników z każdej strony. Piłka wrzucana jest w korytarzyk utworzony przez obydwoje, przeciwne formacje. W momencie wrzucenia piłki zawodnicy starają się przechnąć nawzajem, aby w ten sposób zdobyć piłkę na swoją stronę, przy czym zawodnikom tworzącym mlyn nie wolno piłki dotykać rękami, lecz tylko nogami. Gdy piłka wyjdzie z mlyna chwytają ją najczęściej łącznik mlyna.

BŁĘDY I NARUSZENIA PRZEPISÓW

Sędzia dyktuje rzuty karne za następujące przewinienia: a) za celowe wyrzucenie piłki ręką na aut, b) za dotknięcie ręką piłki znajdującej się w mlynie, c) za atakowanie przeciwnika, który nie jest w posiadaniu piłki, d) za blokadę zawodnika bez piłki, e) za umyślne faule i brutalną grę, przy czym te ostatnie mogą spowodować usunięcie zawodnika z boiska.

Oszczędzając energię elektryczną obniżasz koszty własne produkcji.

Czy cyfry mówią prawdę?

Pomyślny rozwój całej gospodarki narodowej i podniesienie stopy życiowej są w dużej mierze uwarunkowane szeroko stosowanym postępowaniem technicznym i systematyczną pracą nad dalszym rozwojem produkcji środków wytwórczości.

Szczególnie poważne zadanie na tym odcinku ma do wykonania załoga Huty im. Lenina, która po rozbudowie podstawowych wydziałów będzie produkować rocznie 3,5 mln ton stali. Ten poważny wzrost produkcji ma nastąpić m. in. przez ulepszenie organizacji pracy i usprawnienie procesu produkcyjnego.

Chcąc zapoznać się z obecną sytuacją na odcinku postępu technicznego w naszej hucie zwróciliśmy się do kierownika komórki wynalazczości inż. TYMOTEU-SZA KRÓLA.

— Panie inżynierze — ile zgłoszono usprawnień w I półroczu br. i jaki to jest stosunek do analogicznego okresu ub. roku?

— O ile w ub. roku zastosowaliśmy w naszej hucie 504 pomysły racjonalizatorskie, które przyniosły 63 mln złotych oszczędności, to w I-szej połowie br. zastosowaliśmy 186 usprawnień wartości 8 mln 600 tys. zł. Do wydziałów, które zgłosiły najwięcej pomysłów racjonalizatorskich należą: Stalownia, Zakład Koksochemiczny i Wielkie Piece. Nie znaczy to, że wyniki uzyskane przez te wydziały są zadowalające, bo mimo dużych możliwości zauważyliśmy tu ostatnio spadek zainteresowania wynalazczością.

— Na pierwszym miejscu należy wymienić wniosek inż. Lereha dotyczący zmodernizowania projektu planu budowy stalowni konwertorowej. Według wstępnych obliczeń realizacja tego wniosku da około 200 mln zł oszczędności.

Mówiąc o przodujących racjonalizatorach nie sposób jest pominąć Ryszarda Pochylczuka, kierownika rozmrażalni tworzyw z Transportu Kolejowego, który zgłosił przeszło 70 usprawnień. Np. ostatnio załoga Zakładu Wapienniczego w Czatkowicach miała poważny kłopot z dużym zanieczyszczeniem kamienia wapiennego. Sprawą tą zainteresował się ob. Pochylczuk, który skonstruował specjalne sito do oczyszczania i sortowania kamieni.

Cenny jest także wniosek pracowników Stalowni Kurdziela, Filipki i Noworytki, którzy opracowali dokumentację techniczną na kafar do wybijania zakleszczonych wlewków z wlewnic. Usprawnienie to w skali rocznej przyniesie około 800 tys. zł oszczędności.

Pomysłowego usprawnienia dokonali także pracownicy wydziału W-18: Edward Chelmiński, Antoni Rych-

ter i Antoni Walczak. Polega ono na tym, że dawniej przy przeprowadzaniu remontów głowic pieców martenowskich, wraz z górnymi częściami przelotów powietrznych zrywano z góry na dół cegły chromomagnezytowe, a następnie kładziono nową z dołu do góry. Obecnie w pierwszej kolejności usuwa się cegły do połowy i rozpoczyna wymurówkę, przy równoczesnym burzeniu drugiej połowy. W ten sposób poważnie skracają się czas remontu tych urządzeń, dając przy tym poważne oszczędności.

— Przytoczone przez pana cyfry wykazują znaczny spadek zainteresowania wynalazczością w bieżącym roku. Gdzie tkwią przyczyny tego niezdrowego objawu?

— W większych wydziałach produkcyjnych mamy tzw. doradców technicznych. Są to przeważnie inżynierowie, którzy za pracę na tym odcinku otrzymują dodatkowe wynagrodzenie. Tak się składa, że tam, gdzie doradcami technicznymi są fachowcy, którzy z zamiłowania wykonują te czynności, mamy największe osiągnięcia. Natomiast tam, gdzie ludzie ci nie przejawiają własnej inicjatywy i traktują tę pracę ubocznie, brak jest jakichkolwiek wyników. Do takich odcinków należy zaliczyć Dyrekcję Handlową i Administracyjną, gdzie w bieżącym roku nie zgłoszono ani jednego usprawnienia. Natomiast na pochwałę zasługują inżynierowie: Ksieniewicz ze Stalowni i Kitliński z Wielkich Pieców.

Zastój w ruchu wynalazczości spowodowany został także likwidacją etatowych pracowników komórek wynalazczości. Nie twierdzą, że decyzja ta była niesłuszna, bo ludzie ci nie byli należycie wykorzystani. Jednak zwolnienie ich wytworzyło w hucie przekonanie, że postęp techniczny i wynalazczość nie mają znaczenia i są niepotrzebne. Obecnie czynności pracowników komórek wynalazczości pełnią pracownicy biur technicznych. Pracę od której uzależnione są także nasze wyniki, ludzie ci w większości traktują jako zło konieczne. Aby zainteresować ich tą pracą, wystąpiliśmy z wnioskiem do kierownictwa huty, o przydzielenie im pewnego procentu z premii przysługującej autorom pomysłów racjonalizatorskich.

Bardzo istotnym zagadnieniem jest również uruchomienie bodźców materialnych dla kierowników wydziałów, którzy wiele czasu poświęcają sprawom wynalazczości, często biorąc na siebie dużą odpowiedzialność za przeprowadzenie pewnego rodzaju eksperymentu związanego z zastosowaniem pomysłów racjonalizatorskich w produkcji.

Nikłe wyniki jakie uzyskaliśmy w br. na odcinku postępu technicznego w naszej hucie, które wyrażają się w kwocie mniejszej o 55 milionów złotych, niż osiągnięte w ub. roku biją na alarm. Istotną przyczyną tego zahamowania jest niewątpliwie również brak strategicznego planu walki o postęp techniczny i wynalazczość, brak analizy i przesłanek ekonomicznych.

Wielokrotnie robotnicy, racjonalizatorzy i inżynierowie wykazali talent, ofiarność i zapał do wprowadzania w życie nowych, nieznanych powszechnie u nas konstrukcji i procesów technologicznych. Dlatego należy podtrzymać tę dobrą tradycję i entuzjazm robotników. Jest rzeczą szczególnie ważną, by również organizacje partyjne i związkowe poczuwały się do odpowiedzialności za sprawę postępu technicznego, by dążyły do przelomu w tej dziedzinie. Trzeba otoczyć troskliwą opieką nowatorów i racjonalizatorów. Czas najwyższy, aby i tutaj walczyć na szerokim froncie o postęp techniczny, jako narzędzie służące zmniejszeniu kosztów produkcji i polepszeniu warunków bytowych naszych hutników.

Rozmawiał B. DZ.

O usprawnienie pracy Transportu Kolejowego

W ostatnim okresie zaczęły mnożyć się narzekania na Transport Kolejowy. Nie dostarczenie dostatecznej ilości wagonów, nieterminowe świadczenie usług, kiepska współpraca ruchowa między drużynami parowozowni a pracownikami technologicznymi — oto najważniejsze grzechy Transportu Kolejowego. Odczuwała to m. in. również Stalownia. Przedłużanie czasu między spustem stali a podstawieniem wlewków na Zgniatacz miało swe źródło m. in. również w niezbyt sprawnej pracy Transportu Kolejowego.

ku miesiący ludzie ci przeszli do innych prac. Wiadomo bowiem, że większość wydziałów traktuje wyładunki jako co najmniej piąte koło u wozu. Są jednak i takie wydziały — Siłownia, Zakład Koksochemiczny, gdzie problem wyładunku nie istnieje, które dają sobie doskonale radę nawet i z pewnymi, nieuniknionymi zresztą, spiętrzeniami.

Sprawy Transportu Kolejowego były ostatnio dwukrotnie przedmiotem obrad Zarządu huty. Nic dziwnego, są to bowiem obecnie węzłowe problemy w jej pracy. Dla zilustrowania powagi sytuacji wystarczy podać fakt, że we wrześniu, ze szczytowego taboru własnego huty, średnio aż 74 proc. wagonów było unieruchomionych z powodu nieterminowego rozładunku, a tylko 22 proc. w obrocie (reszta w remoncie, bieżącej konserwacji itp.).

Dyskutowano sprawę ewentualnego powrotu do dawnej organizacji, do centralizacji wyładunków. Stwierdzono jednak jedynomyślnie, że takie rozwiązanie byłoby na dłuższą metę szkodliwe. Tylko bowiem decentralizacja wyładunków i obarczenie wydziałów odpowiedzialnością za nie może zmusić kierownictwa wydziałów do szukania nowych rozwiązań, do wprowadzania mechanizacji prac wyładunkowych. I to jest chyba główny problem. Zwłaszcza mechanizacja załadunku i wyładunku materiałów ogniotrwałych powinna w krótkim czasie doczekać się rozwiązania. Są już przecież poczynione kroki w tym kierunku, w magazynach leżą pojemniki i wydaje się, że niewielkim nakładem środków można chyba doprowadzić tę sprawę do końca.

Zapadły również decyzje uzupełnie-

nia załogi Transportu Kolejowego, zwłaszcza jeśli chodzi o przetokowych, maszynistów i ich pomocników. Obecny niedobór tych pracowników utrudnia pełne przejście na osmiogodzinny dzień pracy i jest przyczyną wielu zakłóceń w pracy transportu. Poczynione będą również starania o zakup pewnej ilości wagonów, zwłaszcza ciężkich, których brak odczuwa się obecnie. Szczególnie w okresie remontów pieców martenowskich.

Z już realizowanych posunięć, zmierzających do usprawnienia pracy transportu kolejowego, wymienić należy wprowadzenie akordu dla kolejarzy, obsługujących Stalownię i uzależnienie ich wynagrodzenia od wyników samej Stalowni. Podobne zmiany mają być w najbliższym okresie wprowadzone dla kolejarzy obsługujących wywrotnicę wagonową rudy, a więc w drugim „czułym” na sprawną obsługę kolejową rejonie kombinatu.

Z teki karyka tuizysty



Dyrektor Naczelny Huty im. Lenina inż. B. Kozłowski.

Dość dużo mieszkańców Nowej Huty, nosząc się z zamiarem sprawienia sobie sukni, płaszcza, swetra czy ubrania, ma zwyczaj wybierać się do Krakowa. Tam pośród mnóstwa sklepów, domów towarowych i wystaw, szukają dla siebie wymarzonej części garderoby, przeważnie z dobrym skutkiem. W ostrożności, gdy w uspołecznionym sklepie nie znajdują tego, czego szukają, kierują swoje kroki do licznych sklepów prywatnych, które na składzie mają to, czego nie ma gdzie indziej.

W Nowej Hucie nie ma tych możliwości. Mieszkańcy uzależnieni są od kilku sklepów konfekcyjnych, w dodatku pozabawionych barwnych wystaw i jakiegokolwiek reklamy. A wiemy, że nie bez znaczenia, w momencie decydowania się na kupno, są wrażenia wizualno-porównawcze. Lecz brak wystaw i reklamy, to osobne zagadnienie.

Bardziej istotnym problemem jest zdolność zaopatrzeniowa sklepów, co się równa zdolności zaspokajania wszystkich gustów i potrzeb, chcących ubierać się modnie mieszkańcy. Czy sklepy konfekcyjne spełniają wobec tego dobrze swoją rolę? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Bylibyśmy niesprawiedliwi, nie widząc znacznej poprawy na odcinku branży konfekcyjnej w porównaniu z latami ubiegłymi. Lecz do całkowitego zadowolenia jest jeszcze daleko...

Z przyjemnością stwierdzamy, że wybór płaszczy damskich, jest wielki i wprost szokujący. Wabią one oko klientki sklepu „problemowo” wielką gamą kolorów, fasonów i materiałów. Są naprawdę ładne i modne, ozdobione kolnierkami z futra stylowego i misia. Rozpiętość cen, jest tak wielka, jak wybór (od 700 zł — 5.200 zł). Zauważyliśmy, że popyt na nie jest duży. Panie z lubością przymierzają je przed dużym lustrem sklepu...

Tak, płaszcze damskie idą... Szyby także i męskie, gdyby były. Wprawdzie znajdują się w sklepach, lecz w niewielkiej ilości i w dodatku brzydkie. Tzw. „jodelki” niechodliwe. Natomiast magazyny fabryk odzieżowych, a także Krakowskiej Hurtowni Odzieży na Sławkowskiej, pełne są granatowych dyplomatek, płaszczy czarnych, brązowych, popielatych z gabardyny i także „jodelek” z Zakładów im. Próż-

O tym co jest i czego brak w naszych sklepach przemysłowych

niłki w Łodzi — starannie i ładnie uszytych.

Przemysł odzieżowy wyprodukował płaszczy w nadmiarze, dlaczego więc nie ma ich do tej pory w sklepach Nowej Huty? Podobno Dyrekcja MHD w Nowej Hucie nie kwapi się do zamawiania ich, gdyż ma do upłynięcia brzydkie „jodelki” i inne płaszcze starej produkcji... Wysokie rezerwy mogą być poważnym problemem dla handlowców... My z punktu widzenia konsumenta, pragnęlibyśmy nie odczuwać tego na własnej skórze... chociaż, jak dowiedzieliśmy się, Dyrekcja MHD Art. Przemysł. zamówiła na Targach Poznańskich ładne, męskie jesienki, nie znane na naszym terenie. Mieljmy nadzieję, że MHD wie co robi...

Z przyjemnością widzi się w naszych sklepach ładne, kolorowe i dobrze uszyte płaszczyki dziecięce i młodzieżowe. Gdzie, jak gdzie, to właśnie na odcinku płaszczyków dziecięcych daje się zauważyć wspomnianą poprawę branży konfekcyjnej. Bardzo podobają się znajdujące się w największym wyborze w sklepie młodzieżowym kurteczki, podszycie misiem, w cenie 370—480 zł. Niestety nie ma w ogóle płaszczyków ciepłych na wiatro, które miałyby na pewno nabywców. Warto, aby nasz przemysł konfekcyjny o tym pomyślał...

W „Galluxie”, rzucają się w oczy wiszące w witrynie popielinowe kurtki z misiem — dla dorosłych po 1.290 zł. W sklepie młodzieżowym i w Domu Dziecka koło „Delikatessów”, jest bardzo duży wybór wiatrówek, podszycitych flanelą i wykonanych trykotem w cenach od 90—180 zł. Można w nich dostać również ciepłe kombinony dla młodszych dzieci z grubej flaneli oraz tzw. komplecikłi żłobkowe z kapturkiem i spódnicy z rękawem, a także koszule flanelowe dla chłopców. Niestety, niektórych numerów koszul flanelowych chronicznie brakuje.

Od dawna się mówi i pisze o tym, że nie ma prawie w ogóle ładnej konfekcji w postaci ubranek, spodenek luzem i bluzetek dla małych chłopców. Jeśli nawet próbo-

wało się coś kiedykolwiek w tym kierunku zrobić, to bez należytego efektu, gdyż zapomniano o żywym modelu — dziecku. Nie raz zdarzyło się nam kupić ubranko, którego bluzka była na dziecko pięcioletnie, a spodnie na starsze. Ciekawe dlaczego konfekcja dziecięca jest kopciuszkami, o którym przemysł odzieżowy nie myśli? A małym mieszkańcom Nowej Huty potrzeba ciepłych, długich spodenek, potrzebna ładnych z dobrego materiału i dobrego kroju ubranek, wszelkich bluzek i bluzetek — zgrabnych i ładnych.

W porze chłodnej jesieni, ludzie kierują swoją uwagę na branżę dziewicarską. Kupują swetry, rajstwy, ciepła bielizna, w zwiększonej ilości. Obecnie jesieni, nie jest łatwo zaopatrzyć się w wymienione artykuły. Istnieje bowiem w skali ogólnokrajowej brak tych towarów. Fakt ten jest, że na artykuły dziewicarskie i dziane istnieje centralny rozdzielnik, według którego Kraków i Nowa Huta tylko w 50—70 proc., zależnie od asortymentu, zaspokaja zapotrzebowanie. Jedynie „Gallux” dysponuje w obecnej chwili szerokim wachlarzem swetrów damsko-męskich, krajowych i z importu, w cenie od 250 — 1.100 zł. W innych sklepach spotyka się je rzadko.

Z dziewicarstwem dziecięcym jest jeszcze gorzej. Trudno znaleźć niezbyt drogi, a ładny sweter dla dziecka. W ostatnim tygodniu jedynie „Dom Dziecka”, jest nieco lepiej zaopatrzony, niestety w niezbyt ładne sweterki-kamizelki, produkcji spółdzielczej i produkcji Cieszyńskich Zakładów Dziewicarskich.

Nie można zrozumieć dlaczego, spółdzielnie — czyli tzw. „źródła zdecentralizowane” — których zadaniem jest uzupełniać luki przemysłu państwowego, tak mało dbają o jakość i estetykę swoich wyrobów. Czy sweterki w brzydkich kolorach, mogą się cieszyć powodzeniem? Zasy przynajmniej były tańsze...

A co słysząc na rynku obuwniczym? Przemysł obuwniczy przeżywa obecnie kłopoty z brakiem skóry podszycowej, wskutek czego trudno dostać obuwie męskie, damskie i dziecięce „skóra na skórze”.

Na szczęście istnieją tzw. spody zastępcze — krepy. Nie mogą one jednak być uniwersalne. Długo bardzo daje się odczuć brak półbutów damskich skłsk 215 zł, półbutów męskich skłsk, wyjąciowych, nie ze świńskiej skóry i obuwia dziecięcego I grupy, dla dzieci od roku do pięciu lat. Z radością były widziane zawsze dostawy obuwia dla małych dzieci z „Otmętu”. Obecnie, nie spotka się tych bucików w ogóle, a szkoda, gdyż były wyjątkowo ładne, trwałe i tanie — w cenie 70—80 zł, białe — nawet po 65 zł.

Co się z nimi obecnie dzieje? Być może, że zamówione na Targach Poznańskich przez DMHD w Nowej Hucie obuwie na dzieci od 1—3 lat zastąpi brak obuwia z Otmętu. Buciki, o których mowa, ukazały się już w naszych sklepach w pierwszych dniach listopada.

Obecnie, dość dobrze zaopatrzonym sklepem na terenie Nowej Huty, jest sklep własny „Chelmka”. Szczególnie, cieszą w nim oko kupujących, botki z futerkiem dla dzieci w wieku szkolnym, w cenie 180 zł. Jest też duży wybór obuwia sportowego na spodach zastępczych.

„Sklep Dziecku”, posiada w dużej ilości śniegowce dla dzieci młodszych w kolorze niebieskim, czarnym i brązowym, oraz nowy rodzaj botków z filem szlitawanego w cenie 45—57 zł i białe botki po 75 i 87 zł. Poza tym, już w październiku należy spodziewać się sprzedaży kapców dla dzieci w cenie 42 zł, oraz botków dla młodszych dzieci po 69 zł.

Już wkrótce będzie można także kupić buciki skórzane, sportowe z Radonia po 120, 134 do 160 zł dla dzieci starszych. Co miesiąc, będą otrzymywać sklepy flexible dla małych dzieci, po 300 par miesięcznie.

Znajdą się również w sklepach modne śniegowce z barankiem i wellingtony, czyli gumowe cholewki dla kobiet i dzieci.

Nie brakuje damskiego i męskiego obuwia w sklepach. Dla pań, przygotowano przesyłki znacznej ilości ciepłego obuwia w postaci botków z Chelmka i Otmętu po 500 zł, oraz botki, na gumie po 119 zł w różnych kolorach i nowych fasonach. Będą także w sklepach botki jugosłowiańskie po 300 zł.

Tyle o tym, czego oczekiwad od handlu obuwem w związku zimą. Należałoby dodać, że obecnie sklepy dysponują wielką różnorodnością „spitek” importowanych i krajowych. Jest także w sklepach piękne sportowe obuwie damskie importowane, niestety dość drogie. Hurtownia Krakowska zawiera kontrakt z fabryką w Kaliszu na modne obuwie o lekkich kształtach zwanych „ka-

lipso”. Będą to czarne półbuty, męskie o wydłużonych spiczakach w cenie 270—300 zł. Dotrą do naszych sklepów także męskie lakierki z Izraela po 600 zł.

Przyjemną ciekawostką są plany Przedsiębiorstwa Hurta Obuwem, dotyczące otwarcia „Domu Handlu Obuwem”. Dom ten znalazłby miejsce zgodnie z koncepcją twórców planu, w Nowej Hucie. Byłby to eksperyment obliczony przede wszystkim na zaspokojenie wszystkich wymagań społeczeństwa co do obuwia. Znalazłby się w nim wszystkie najmielsze wzory, których zwykle sklepy obuwnicze tak bardzo się boją.

Dom ten, spełniałby rolę czulego barometru na odcinku handlu obuwem i potrzeb ludności. Spełniałby także usługi związane z branżą. Usługi szewskie, usługi kosmetyczne z zakresu pedicure. Byłby w nim w sprzedaży skarpetki, pończochy, wyściółki, sznurowadła itp. Dalszym rozwinieniem roli Domu Handlu Obuwem” byłby sklepik na kółkach docierający wszędzie i reklamujący nieznanne wzory obuwia. Naturalnie są to plany w sferze realizacji i w sferze forsowania ich w Miejskiej Radzie Narodowej, która na razie nie wyraziła formalnej zgody na tego rodzaju placówkę handlową. A warto by ją zorganizować, bo spełniałaby ona naprawdę pożyteczną rolę, i miałaby szerokie zresze zwolenników wśród nowohucian.

WIESŁAWA CZUBAŁOWA

Wystarczy 300 zł żeby wygrać motocykl

Wśród wielu konkursów prowadzonych przez PKO, organizuje się jeszcze jeden, który z pewnością zainteresuje szeroki krąg czytelników. W ramach konkursu są bowiem bardzo łatwe. Wystarczy do końca października wpłacić na posiadany książeczkę oszczędnościową 300 zł i nie podejmować ich do końca tego roku, żeby ważyć udział w losowaniu nagród w postaci: motocykli, motorów, rowerów, aparatów radiowych, tezek skórzanych, oraz czasów krajowych.

Warto dodać, że wysokość wpłaty jest nieograniczona, oczywiście od 300 zł w górę. Wówczas zwiększa się szansa wygranej. W wypadku wpłaty 600 zł książeczka zdobywa dwukrotne szanse wygrania, 900 zł trzykrotne, 1200 czterokrotne itd.

Konkurs ten jest imprezą ogólnopolską. Na nagrody przeznaczono aż 400 tys. zł, są więc duże szanse wygrania.

Druki deklaracji uczestnictwa w konkursie można otrzymać we wszystkich placówkach PKO i urzędach pocztowych. J. Z.

Na marginesie akcji „W”

Wzrost chorób wenerycznych — czy legalizacja prestytucji?

Ostatnio w Polsce poważnie wzrosła liczba zachorowań na choroby weneryczne w wyniku czego Ministerstwo Zdrowia wznawia akcję „W”, która w bm. rozpoczyna się w Nowej Hucie. O bliższe informacje w tej sprawie zwróciliśmy się do dr. Zbigniewa Capińskiego, kierującego pracami związanymi z tą akcją na naszym terenie.

— Panie doktorze, co zamierza zrobić w kierunku uświadomienia społeczeństwa o skutkach groźnych chorób, jak jest kilka?

— W ramach tej akcji przeprowadzać będziemy m. in. prelekcje, ekspozycje wystaw, (jedną z wystaw uruchomiliśmy już w Zakłado-

wym Domu Kultury w Nowej Hucie), wyświetlać będziemy filmy sanitarno-oświatowe na ten temat oraz prowadzić rozedawnictwo rozmaitych wy-dawnictw oświaty sanitarniej dotyczących tego przedmiotu.

— Proszę o zapoznanie nas z danymi statystycznymi m. in. ilością zachorowań na choroby weneryczne zanotowaną w ub. latach?

Liczby, które za chwilę przytoczę w plastyczny sposób zarysowują groźbę chorób wenerycznych i powód wznowienia tej akcji. Po zakończeniu wojny mieliśmy do czynienia z bardzo dużą epidemią chorób wenerycznych. Posłużyłmy się wskaźnikiem statystycznym (w tym wypadku jeden nowozgłoszony przypadek wcześniej kilij na 10 tys. mieszkańców). Ośóz w 1947 r. przed akcją „W” wskaźnik ten wynosił w skali krajowej — 50. W 1951 r. tj. po przeprowadzonej akcji „W” już tylko 1.44. W 1953 r. — 0.81. W 1954 r. obniżył się jeszcze bardziej, jednak od 1955 r. znów notujemy wzrost.

Np. Nowa Huta w 1952 r. miała — biorąc wskaźnik 1:10 tys. liczbę 5,10 (wskaźnik ogólnopolski wynosił w tym czasie 1,11). W 1957 r. liczba podskoczyła do 12,23. W tej sytuacji Ministerstwo Zdrowia postanowiło wznowić akcję „W”.

— Gdzie należy szukać przyczyn wzrostu chorób wenerycznych w Nowej Hucie?

— Będzie paradoksalne to co powiem, ale właśnie owe dobre wyniki akcji „W” są jedną z tych przyczyn. One o-słabiły czujność czynników odpowiedzialnych za utrzymanie gotowości Służby Zdrowia na tym odcinku. Z tych samych powodów osłabła też czujność społeczeństwa, które pozostawało ciągle pod wrażeniem tamtych osiągnięć sprzed kilku lat. A tymczasem nasiliły się w nas pewne zjawiska społeczne, sprzyjające szerzeniu się chorób wenerycznych. Wzrosła m. in. prostytucja i alkoholizm. Do tych samych przyczyn trzeba też zaliczyć zmasowanie w hotelach robotniczych dużej liczy-

(Dokończenie na str. 6)

Felieton filmowy

Powszedni dzień Belgradu ◆ Czy udane zamówienie społeczne ◆ Głos ma hochsztapler ◆ Nowe filmy

Przesylenie jugosłowiańskiej kinematografii problemami wojenno - partyzanckimi dało się odczuć polskiemu widzowi. Niewątpliwie dobre i wartościowe pozycje filmowe pozostawiły w naszych wyobrażeniach określony schemat, który z niewielkimi zmianami powtarzał się na przestrzeni wielu lat, prawie w każdym filmie. Film Vladimira Pogacina przelamuje ten szabon. „SOBOTNI WIECZÓR”, to film nowelowy, składanka z trzech różnych opowiadań, mająca na celu ukazanie sobotniego wieczoru na ulicy Belgradu.

Nad całością filmu i jego charakterem dominuje atmosfera współczesności, chęć uświadomienia na gorąco problematyki dnia codziennego, obserwacji rzeczy drobnych i na pozór nieważnych, stanowiących jednak o kolorycie życia. To jest niewątpliwie najcenniejsza wartość „Sobotniego wieczoru”, zapowiadająca dobre filmy w tym gatunku.

Trzy nowele, składające się na całość obrazu, nie są jednego wymiaru. Pierwsza, o tematyce obyczajowej, bardzo różni się temperamentem i wewnętrznym charakterem literackim od dwu następnych, subtelniejszych, psychologicznych i pełnych niedomówień. Nowelka „Doktor” jest przykładem dobrej roboty reży-

ra i aktora (Milan Srdoć) ktoś pisał nawet, że bliska jest atmosfera „La Strady”. Jest to chyba zbyt daleko idące porównanie, ponieważ problem



Wyznania hochsztaplera Feliksa Krulla

samotności i „człowieka niepotrzebnego” siłą rzeczy w „Doktorze” nie jest zbyt głęboki. Najbardziej bliska widzowi staje się nowelka trzecia pt. „Taniec pod parasolami”, poruszająca problem młodzieży. Para młodych ludzi zainteresowanych sobą, marzących i kochających nie ma odwagi się poznać. Ich delikat-

ne i subtelne uczucia przeciwstawia reżyser rozhułkaną młodzieży, która nie liczy na głębokie uczucia, żądna zabaw i weselości.

Ogólna uwaga krytyczna: film ma duży, przydałoby się tu zasadnicze ciecica, które o wiele klarowniej wydobłyby wątek główny.

Typowym filmem, robionym na zamówienie społeczne, jest francuska historia społeczno-obyczajowa Jean Paul Le Chanois pt. „BEZ BÓLU”. — Autorzy poświęcają ten obraz wszystkim tym, którzy zasłu-

kobiet a nawet wynikających stąd tragedii rodzinnych. Doktor postanawia zainteresować się metodą bezbolesnych porodów, gdzie w tym celu do Paroży, skąd przywozi odpowiednie materiały naukowe i propagandowe. W małym miasteczku rozpoczyna się walka ze starymi przesadami, z zabobonami starych ludzi, z przyzwyczajeniami. Wreszcie udaje się doktorowi Laurentowi zademonstrować swą metodę przy pomocy młodej dziewczyny ze wsi. Poród odbywa się wspaniale, niemal śpiwając, bez żadnych cierpień ze strony matki.

Widz może wszystko sam sprawdzić na ekranie, bowiem przed naszymi oczyma prze-suwa się cały kliniczny proces porodu. Niektórzy widzą w tym naturalistycznie ujętym obrazie wielki triumf życia. Triumf człowieka nad samym sobą. Wydaje się jednak, że akcent końcowy, jakkolwiek dla niektórych interesujący, nie jest filmowi potrzebny do udowodnienia zasadniczej tezy.

W roli głównego propagatora metody nowoczesnej — lekarza Laurenta występuje doskonale Jean Gabin, obok niego Nicole Courcel, Silvia Monfort. „Bez bólu” — jako zamówienie społeczne wydaje się celowe. Jest przykładem, że do pożytecznych celów społecznych powinno się używać doskonałych nazwisk i doskonałych aktorów. Ale jako dzieło artystyczne? Nie — to naprawdę trochę za mało.

Jeszcze innym rodzajem filmu jest ekranizacja powieści Tomasza Manna pod tym samym tytułem „WYZNANIA HOCHSZTAPLERA FELIKSA KRULLA”. Komediadramat

obyczajowy z epoki fin-de-siecle'u pełen ironii, opowieści miłosnych i światowych przygód kelnera, który robi karierę dzięki swej urodzie i sprytowi. Film reżyseruje K. Hoffmann. (NRF), w roli głównej zobaczymy świetnego i utalentowanego aktora Horsta Buchholtsa, oraz cały legion pięknych kobiet z Liselotte Pulver na czele. Trzeba koniecznie zobaczyć ten film, daje on dwie godziny dobrej rozrywki, dostarcza zabawy i śmiechu. Film zrobiony zreszcie, lekko, nie stracił wiele z uroku książki Manna. A to wielka zaleta.

NOWE FILMY:

„PORZUCONA” — film obyczajowy produkcji radzieckiej o młodej kobiecie, porzuconej przez męża. Film choć stara się wyjść z ram utartej konwencji — zbyt szablonowy. Przyjemna gra Olgi Bgan.

„GDZIE JEST PROFESOR HAMILTON?” — hiszpański film na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Słynny profesor - fizyk nagłe ginie. W małej wiosce hiszpańskiej przeżywa w tym czasie nieznanemu nikomu staruszek, który żyje obowiązującymi tu prawami i jest szczęśliwy...

„STRACONE ZŁUDZENIA” — film angielski z Michele Morgan. Trochę sensacji, trochę miłości, trochę dziwnej refleksji małego bohatera. — Film koniecznie wart obejrzenia — jedno z najlepszych dzieł angielskiej kinematografii po wojnie.

„OKO ZA OKO” — film „z tezą” słynnego z serii sądowej Andre Cayatte'a. Zemsta całkowita, bezwzględna, niemal nieludzka. Film tylko dla ludzi o silnych nerwach

Akcja ziemniaczana w pełnym toku

Jak dowiadujemy się w OZR HIL tegoroczna akcja ziemniaczana jest już w pełnym toku. Wśród pracowników huty zostanie rozprawionych około 2.000 ton ziemniaków. Od paru dni przychodzą już ich pierwsze transporty: wagonami z rzeszowskiego i miechowskiego oraz samochodami z Kozyc. Codziennie przywożony jest z tej miejscowości samochód ciężarowy z przyczepką, zawierający 8 ton ziemniaków.

Cena ziemniaków jest taka sama jak w roku ubiegłym — 60 zł za 1 q + chwastnice złotych za transport i zniesienie do piwnicy. Ziemniaki są pakowane po 50 kg. Otrzymują je tylko ci pracownicy huty, którzy posiadają zapłacone bony. Pierwsze transporty w ilości około 150 ton zostały skierowane do Krakowa. W przeddzień dostawy ziemniaków informuje się nabywców, aby byli obecni w swych mieszkaniach.

Przy okazji chcielibyśmy poinformować, że zostaną rozprawione tylko zamówione ilości ziemniaków. Nie ma możliwości dodatkowych zgłoszeń. Kto więc nie zamówił ziemniaków, niestety ich nie otrzyma. Jak dowiadujemy się, ziemniaki są bardzo ładne i suche.

J. d.

Po pierwszym miesiącu nauki w szkołach Nowej Huty

Już miesiąc upłynął od rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Działwa, ta z młodszymi klasami i młodzieżą ze starszych, wypoczęte ochoczo zabrały się do pracy. W zdobywaniu wiedzy i osiągnięciu czuwa i pomaga im stosunkowo dobry zespół pedagogiczny. Naukę w dużym stopniu ułatwiają pomoce naukowe. Szkoły nowohuckie nie mogą narzekać na brak wyposażenia pod tym względem...

Zaglądnijmy do jednej z nich. Jest to szkoła podstawowa nr 80 na osiedlu A-0, do której uczęszcza 1200 dzieci. Nauka odbywa się do południa i po południu. Dzieci mają do dyspozycji bibliotekę, czytelnię, świetnie wyposażone gabinety: chemiczny, fizyczny, biologiczny, świetlicę ogólną i świetlicę.

Od najmłodszych do najstarszych klas, w zakresie niemal każdego przedmiotu, unika się werbalizmu, starając się nowy materiał podać młodzieży obrazowo, na podstawie przeprowadzanych doświadczeń (chemia, fizyka, itd.), stosując nawet lekcje z przeżyciami.

Wiadomo, że takie metody pozwalają uczącym się na

szybsze, dokładniejsze poznanie i zapamiętanie. Toteż gro- no nauczycielskie z kierownikiem szkoły W. Zawadą na czele nie narzeka na brak zainteresowania i na niski poziom przygotowania się na lekcje ze strony młodzieży. To prawda, że inspiratorami odpowiedniego poziomu w szkole są pedagodzy, niemniej zależy on też od uczniów.

Podobnie dogodne warunki do nauki ma młodzież i w innych szkołach nowohuckich, nie dziwne więc, że start jest jak najlepszy. Nie znaczy to jednak, że w każdej szkole są tylko sami bardzo do- brzy uczniowie. Byłoby to oczywiście zjawisko co najmniej nie normalne...

Jest jeszcze jedna rzecz, o której warto wspomnieć, bo- daj marginesowo. To nowa forma rozrywek młodzieży szkolnej, którą wprowadziła właśnie szkoła nr 80. Mianowicie nawiązanie kontaktu ze szkołami z innych miast i wzajemne odwiedziny. I tak młodzieży wymienionej szkoły w czerwcu br. była gościem jed- nej ze szkół warszawskich.

Na czym polega nowatorstwo? Obowiązek zakwaterowania uczestników wycieczki wzięli na siebie rodzice dzieci owej szkoły warszawskiej. Po prostu młodzi nowohuckie mieszkali w domach swoich kolegów, czy koleżanek. Ze obie strony, łąk goszczący jak przyjmujący gości, były zadowolone z siebie, świadczyły prezenty otrzymane przez dzieci nowohuckie, jak i obecnie bardzo żywa wymiana korespondencji. Rewizyta nastąpiła w środę 8 bm.

Takie wycieczki, zwiedzanie nieznanych miast, zabytków, są niewątpliwie bodźcem w codziennej pracy szkolnej.

Należałoby też wspomnieć, że są również pewne mankamenty, które utrudniają pracę w szkole: najpoważniejszy z nich, to mała ilość szkół w stosunku do ilości uczącej się młodzieży. Każda szkoła nowohucka obliczona jest i przy- stosowana na 600 dzieci. W rzeczywistości do każdej uczęszcza przeciętnie ponad 1 tys. Widać stąd iż nadto jasno, że kierownictwo i pedagodzy poszczególnych szkół muszą po-

konować duże trudności w organizacji pracy, rozkładzie zajęć itp. Mimo to z optymizmem patrzą w przyszłość, bo przecież w Nowej Hucie buduje się jeszcze kilka szkół, co naturalnie rozładuje ten „na- tók”.

Innym utrudnieniem jest nieuporządkowanie otoczenia szkół. Tu kierownictwo jednej z pierwszych szkół w Nowej Hucie przypomina PBM, że zobowiązało się ono do końca sierpnia br. uporządkować boisko szkolne! Niestety do tej pory... nic. Natomiast kierownictwo szkoły nr 88 apeluje do DBOR-u o salę gimnastyczną. Podobnych braków znalazłoby się więcej. Poprzez- staniemy jednak na tym, pro- sząc Wydział Oświaty DRN, by baczniej zwracał uwagę na przejmowane obiekty, a tym samym mniej dokładał fundu- szy na nieprzewidziane re- monty.

Z. BRYKALSKA

Pamiętacie zapewne drodzy Czytelnicy, jak w ub. roku Ra- da Zakładowa zaopatrywała załogę huty w owoce i jarzyny na zimę? Tej inicjatywie można tylko przyklasnąć, jak- kolwiek mamy poważne wątpliwości, czy było to odpowiednie zajęcie akurat dla Rady Zakładowej. Uważamy, że za- opatrzenie załogi huty w o- woce przez OZR HIL jest ty- lko zwykłym wypełnieniem o- bowiązku tego ostatniego.

A teraz nieco szczegółów na temat rozpoczętej parę dni temu akcji owocowej. OZR uruchomił niedawno dwa punkty sprzedaży tanich, zimowych owoców na terenie Huty im. Lenina. Jeden kiosk mieści się za bramą główną do kombinatu, przy Centrum Administracyjnym i drugi — za bramą do Zakładu Kokso- chemicznego. Mamy nadzieję, że kioski te zrobią konkuren- cję prywatnym sprzedawcom owoców, którzy sprzedają je w tych miejscach po dość wy- górowanych cenach (śliwki po 5 zł za 1 kg, jabłka po 4 zł

za 1 kg, gruski po 5 zł za 1 kg).

Ceny owoców w kioskach OZR będą o wiele niższe. Pierwszy transport jabłek w gatunku: złota reneta, szara reneta Wilhelm i malinówka, sprzedawano w cenie 2,80 zł za 1 kg. Zaznaczamy, że jest to ceną niezwykle atrakcyjną, niższą nawet od ceny skupu. Ceny innych owoców jeszcze nie- stety nie znamy. W bufetach OZR sprzedawano uprzednio gruski i śliwki po około 2,50 — 3 zł za 1 kg. Na pierwszy rzut sprowadził OZR 3 tony jabłek. Dalsze zamówienia są już złożone w powie- cis nowosądeckim, gdzie — jak wiadomo — był tego roku świetny urodzaj na owoce. Tak więc nasza huta, o ile cała akcja do- brze się uda, pomoże nowosądec- czanom w realizacji ich ekspery- mentu gospodarczego polegające- go m. in. na pełnym wykorzystaniu możliwości sadowniczych.

Punktów sprzedaży mogłoby powstać w przyszłości chyba więcej, ale tylko w celu do- raźnej sprzedaży niewielkich ilości owoców. Naszym zdaniem należałoby rozprzedać owoce na zimę centralnie, w wydziałach, podobnie jak ma- to miejsce z ziemniakami.

J. d.

Na marginesie akcji „W”

(Dalszy ciąg ze str. 5)

by młodzieży, przeważnie nie przygotowanej do samodzielnego życia w mieście.

— Jakże są objawy chorób, o których Pan doktor mówił i czy w toku akcji zostaną udzielone wskazywki, jak je rozpoznać?

— O objawach chorób wenerycznych będzie można usłyszeć w licznych prelekcjach, jakie prowadzić będziemy w bieżącym miesiącu na terenie Nowej Huty. Będzie się też można o tym dowiedzieć z wystaw i filmów, które będziemy wielokrotnie wyświetlać w Domu Kultury w Nowej Hucie. Naturalnie trzeba dodać, że ani w czasie tych prelekcji, ani z wystaw, czy filmów nie można się nauczyć rozpoznawania chorób wenerycznych. Będą to tylko dane orientacyjne, wskazujące, kiedy należy udać się do lekarza. Z naciskiem trzeba podkreślić, że rozpoznać chorobę weneryczną może tylko i wyłącznie lekarz.

— Czy choroby weneryczne są uleczalne?

— Choroby weneryczne, przy obecnym stosowaniu nowoczesnego leczenia, są uleczalne. Ale tylko pod tym warunkiem, jeżeli chory stosuje się do wszystkich wskazań lekarza i ukończy całe leczenie. Trzeba tu dodać, że tym szybciej są uleczalne, im wcześniej zacznie się leczyć. Szczególnie groźne są następstwa nie leczonej kily.

— Jakimi środkami rozporządzacie w walce z chorobami wenerycznymi?

— Można to z satysfakcją podkreślić, że w Polsce choroby weneryczne leczymy środkami najnowocześniejszymi, takimi, jakie stosuje się nawet w państwach najbogatszych. Mamy wszystkie środki, które są dostępne bezpłatnie dla każdego obywatela w przychodniach skórno-wenerologicznych, a w ogóle w placówkach Służby Zdrowia. Nawet przy leczeniu u lekarza prywatnego można uzyskać leki bez żadnej opłaty.

— Jak postępować, aby uchronić się przed chorobami wenerycznymi?

Mimo, iż lekarze i Służba Zdrowia rozporządzają najnowocześniejszymi środkami, bez pomocy społeczeństwa nie są oni w stanie uporać się z kłeską chorób wenerycznych. Istotą więc jest właśnie to, żeby się chronić przed nimi. A można ich uniknąć, wówczas kiedy zna się wroga. Znać tzn. wiedzieć kiedy, w jakich warunkach można się zakazić oraz czym to grozi. Trzeba unikać wszelkich podejrzanych znajomości i okazji zarażenia się. Najlepszą ochroną jest ży-

cie rodzinne, unikanie alkoholu.

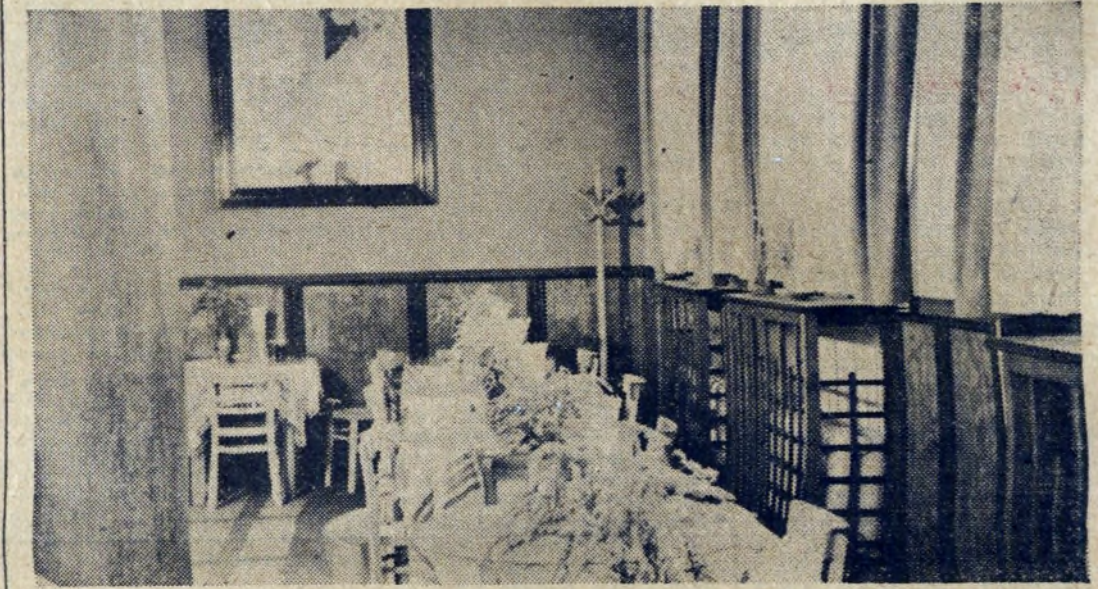
— Ostatnio dużo się pisze i mówi na temat prostytucji, która jest rozsądnym chorobą weneryczną. Czy prostytucję należy zalegalizować, czy też jeszcze bardziej zaostrzyć z nią walkę?

— Na podstawie mojego wieloletniego doświadczenia z pracy społecznej i doświadczeń z moich zagranicznych podróży naukowych, które odbyłem w celu pogłębienia wiadomości w tej dziedzinie — moim zdaniem — zalegalizowanie prostytucji nie prowadziły do niczego, dlatego jestem za wypowiedzeniem walki z prostytucją. Walka ta musi być złożona z wielu czynników, tak jak jest złożone to zjawisko. Samo karanie byłoby oczywiście nonsensem. Trzeba tępić wszystko, co ułatwia nierząd, co na nim pasożytuje, ale równocześnie prowadzić konsekwentną, społeczną akcję rehabilitacyjną w stosunku do prostytutek, np. przez specjalne domy opieki, udzielanie im pomocy, dawanie zatrudnienia. Problem ten trzeba widzieć w całej jego złożoności i podjąć wszechstronne środki zaradcze: prawne, socjalne, wychowawcze i ekonomiczne.

Rozmowę przeprowadził: B. DZIEKAN

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S”, klatka „B”. — Telefon: Kierownik Ośrodka 428-99. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47-69. Sekretariat Redakcji 55-61. Rozgłoszenia Zakładowa 44-60.

Dlaczego w „Lajkoniku” pusio?



Przed kilkoma miesiącami Nowohuckie Zakłady Gastronomiczne wprowadziły pewnego rodzaju eksperyment, otwierając nową, tym razem bezalkoholową kawiarnię „Lajkonik” na osiedlu B-2. Wszystko wskazywało na to, że lokal będzie się cieszył dużym powodzeniem wśród mieszkańców. Przewidywania te opierano na dobrym zaopatrzeniu lokalu w różnego rodzaju ciastka, torty, galaretki, owoce w śmietanie, napoje zimne i oczywiście czarną kawę. Również estetyczne urządzenie wnętrza, wzorowa czystość i dobre położenie lokalu przy jednej z głównych arterii Nowej Huty, powinny zapewnić kawiarni dużą frekwencję.

Niestety, przewidywania te zawiodły. W godzinach przedpołudniowych lokal świeci pustkami, a wieczorem zjawia się również niewiele amatorów dobrej kawy i

ciastek. Jedyne w soboty i niedziele kawiarnia trzęsie się ożywia, to wszystko jednak za mało, jak na tak przyjemny lokal.

Warto dodać, że prócz słodczy, można tu zjeść porcję szynki czy kiełbasy. Wprawdzie nie sprzedaje się tutaj wódki, ale bufet zaopatrzony jest w doskonałe wino w cenie od 4,35 do 10,55 za lampkę, a nawet taką nowość, jak aperitif.

Nie bez znaczenia jest również fakt, że ceny w kawiarni są bar-

dzo przystępne, mała kawa kosztuje tylko 2,50, woda firmowa 3,75, herbata 1 złoty.

Dlaczego więc „Lajkonik” nie zdobył sobie uznanie wśród mieszkańców? Nie sądzimy, aby powodem tego był brak wódki w lokalu. Prawdopodobnie nie wszyscy jeszcze wiedzą o istnieniu tej miłej kawiarenki, toteż zachęcamy serdecznie do odwiedzenia „Lajkonika”. Pójdźcie chociaż raz, a nie pożałujecie! bs

Co - Gdzie - Kiedy?

KINA

SWIT — godz. 16, 18, 20 do 20 bm. „Sobotni wieczór” jugosł. film nowelowy, od 21 bm. „Bez bólu” film społ. prod. franc.

SWIT mała sala — godz. 15, 17, 19 do 22 bm. „Czterdziesty pierwszy” dramat radz., od 23 bm. „Trzy kobiety” dramat prod. polskiej.

SWIATOWID — godz. 16, 18, 20 do 22 bm. „Wyznania hochsztaplera Feliksa Krulla” prod. NRF wg powieści T. Manna, od 23 bm. „Zbrodnia i kara” dramat prod. franc.

SWIATOWID mała sala — godz. 15, 17, 19 do 22 bm. „Wrota piekieł” dramat prod. japońskiej, od 23 bm. „Nasze czasy” włoski film nowelowy.

WIEDZA — godz. 11, 17, 19 do 19 bm. „Sprawiedliwość stało się zadość” dramat sens. prod. franc., 21-23 bm. „08/15” cz. I Koszary, od 24 bm. „Tłmieniny Henrietty” komedia franc.

TEATRY

LUDOWY — 18 bm. godz. 19.15 „Zaklinacz deszczu”, 19. bm. godz. 19.15 „Księżniczka Turandot”, 20-21 bm. nieczynny, 22-23 bm. godz. 17 „Księżniczka Turandot”, 24 bm. godz. 19.15 „Zaklinacz deszczu”.

DOM KULTURY HUTY IM. LENINA

Sobota 18. X. 58 r. — godz. 17: „Przygody Pucha” — arcyzbawna farsa w wykonaniu Teatru Lalek „Widzimisie”; godz. 20.00: całonocna zabawa taneczna.

Niedziela 19. X. 58 r. — godz. 19:

Bajeczki filmowe dla dzieci; godz. 11: Wielka rewia na małej scenie — widowisko dla dzieci, młodzieży i dorosłych w wykonaniu Teatru Marionetek „Kubus”; godz. 17: „Przygody Pucha” — arcyzbawna farsa w wykonaniu Teatru Lalek „Widzimisie”; godz. 19: dancing.

Poniedziałek 20. X. 58 r. — godz. 18: Aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej — omówi Bruno Rajca.

Środa 22. X. 58 r. — godz. 17: „Przygody Pucha” — arcyzbawna farsa w wykonaniu Teatru Lalek „Widzimisie”; godz. 19: Film oświatowy z cyklu: Kultura i sztuka.

Czwartek 23. X. 58 r. — godz. 18: Pogadanka: Zasadnicze typy charakterologiczne. Piątek 24. X. 58 r. — godz. 19: Pogadanka: Współczesne malarstwo francuskie — wygłosi mgr K. Zymirski.

OGŁOSZENIA DROBNE

PIUSIŃSKI Edward zgubił przepustkę stałą nr 26244 wydaną w Hucie im. Lenina.

PRZEDZIK Franciszek zgubił przepustkę stałą nr 21358 wydaną w Hucie im. Lenina.

BECZKI do kiszzenia kapusty różnej wielkości sprzedaje pracownia bednarska Kraków, Krakowska 46.

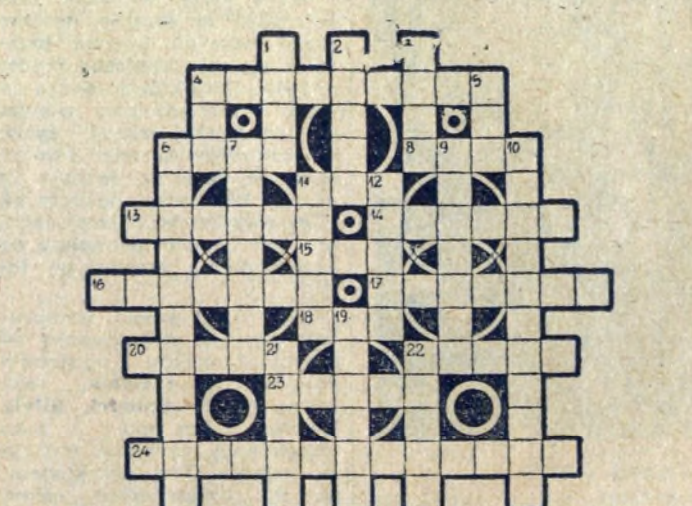
KANIA Stanisław zgubił przepustkę tymczasową wydaną w Hucie im. Lenina.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4. Miasto wojewódzkie, 6. Członek rodziny, 8. Odkrył prątki grubej; 11. Owad żądliwy, 13. Miłośnik, zwolennik, 14. Silna trucizna, 15. Zabawa, 16. Najmniejsza jednostka administracyjno-terytorialna w Polsce, 17. Zapobiegają skurczowi niektórych odlewów metalowych, 18. Cwiek metalowy, 20. Ozdobna roślina doniczkowa, 22. Artysta sceniczny, 23. Skręt śrubowy, 24. Muzyka towarzysząca.

PIONOWO: 1. Porozumienie międzynarodowe, 2. Coś drogiego i dobrego, 3. Zbocze góry, 4. Pierwiastek chemiczny, 5. Derka, przykrycie, 6. Pudełko czekoladek, 7. Przerwa między aktami przedstawienia teatralnego, 8. Mówić prawdę bez..., 10. Okręg regionalny w Jugosławii, 11. Narząd, 12. Ornament architektoniczny, 19. Nazwy, miana, 21. Uczta pierwotnych chrześcijan, 22. Zbiór map.

Rozwiązania należy przysyłać na adres redakcji w terminie tygodniowym od daty ukazania się „Głosu” z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród czytelników, którzy nadesłają prawidłowe rozwiązania rozlosowane zostaną nagrody książkowe.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 57 (97)

Pozłomo: 3. ma, 4. ot, 6. log, 7. mag, 9. lewa, 10. Oslo, 12. senat, 13. sowa, 15. mina, 16. Eleonora, 18. ambasada, 23. skok, 25. NATO,

27. beton, 29. tona, 31. opos, 32. ser, 33. rok, 34. ta, 35. as,

Pionowo: 1. bagatela, 2. Como, 3. mowa, 5. Tasso, 6. Lena, 8. glon, 9. len, 11. owo, 12. Si, 14. ar, 17. elabarat, 19. Mn, 20. bał, 21. Atoz, 22. sonet, 23. stok, 24. kos, 25. on, 28. epos, 30. arak,